

Dziś w numerze m.in.: Głos Anioła: *Anioł przyziemny* * Tato powiedział: *Gubię się...* * Rozmowa miesiąca z ks. Bogdanem Kryńskim: *Każdy przyznaje, że wierzy w Boga* * Życie Eucharystią (10) *"Oto Baranek Boży"* * List z Chicago * Dąb * Pyszczyk * CKK * Ludzie z pomnika (6): *Czesław Lorkowski* * O karnawale: *Nawet w polu jest zabawa* * Doylestown * Komputer na oścież: *Niebezpieczeństwa (4)* * Internet: *Wirtualna "Opoka"* * Spotkania oplatkowe * Jasełka * Żywy Złóbkę * Europejskie Spotkanie Młodych w Wiedniu * Kalendarium historyczne * Chrzty - Śluby - Pogrzeby * Patronują naszym ulicom *Alfons Licznerski* * Konkurs szopek * Informujemy-zawiadamiamy * Zajrzyj do ... sklepiku.

Na oścież



styczeń
1 (48)
1 9 9 8

Miesięcznik Parafii Matki Bożej Królowej Męczenników w Bydgoszczy Fordonie



Obecny numer poświęcony jest okresowi liturgicznemu w roku kościelnym, który podkreśla starania Boga o człowieka. Są więc teksty o spotkaniach oplatkowych, o żywym żłóbku - takiej naszej parafialnej tradycji.

Warto zastanowić się nad tekstami, które są próbą interpretacji dekoracji bożonarodzeniowych w naszym kościele.

Są też refleksje o karnawale i o komputerach. W cyklu "Komputer na oścież" mamy myśli poświęcone ujemnemu oddziaływaniu tego wynalazku na człowieka. Autorzy proponują lekarstwo. Podobny w swej wymowie jest tekst kolejnego odcinka "A mój tato powiedział". Zniewolony różnymi wynalazkami współczesnej elektroniki, tato marzy sobie o czasach, które ...

Ważny jest też "Głos z Chicago", w którym Autorka podejmuje aktualną sprawę ekumenizmu. Wtórjuje jej w tym Anioł.

Pojawiła się zapowiadana rubryka "Jest takie miejsce na świecie". Autorka opisuje amerykańską Częstochowę, Doylestown. A może są takie osoby, które mogłyby podzielić się swoimi wrażeniami z innych miejsc?

Zbliża się szybko nasz jubileusz - 50 numer miesięcznika "Na oścież" i 5 lat obecności w parafii MBKM w Bydgoszczy. Mile widziane listy i teksty okolicznościowe. Kłaniam się karnawałowo ...

FRed

To ja - Twój Anioł

ANIOŁ PRZYZIEMNY

Dzień dobry - mój kochany!

Na początek - odpowiadam na list (DZIEKI !!).

Otóż w chmurkach, tak naprawdę, siedzę rzadko - jestem Aniołem przyziemnym, bo Twoim. Szczerze mówiąc wolę z Tobą łączyć to tu, to tam, niż leżeć na pyzatykach obłóczkach (choć przyznaję, że jak się czasami nabiegam za Tobą, to chwilę odpocznę. Ale to tak jak mrugnięcie okiem, bo Anioły szybko regenerują siły). Chciałbym też ustrzec Twoje dzieciaki od wszelkiego zła (Ciebie też oczywiście!), ale to nie takie proste. Sam wiesz. Do niczego nie mogę Cię zmusić i Twoich dzieci też nie. Pozostaje mi kochać i wołać, no i prosić, prosić, prosić. Więc proszę. Najlepszym sposobem, by ustrzec dzieci od złego, to kochać je. Kochasz swoje dzieciaki? Ale tak prawdziwie. Nie na pokaz i nie "landrynkowato" od święta. Jeśli byłeś w kościele w Niedzielę Świętej Rodziny, to pewnie usłyszałeś list Biskupów polskich. Oni tam właśnie pisali o tym, że dzieci i młodzież przed

zdemoralizowaniem ustrzec może tylko miłość. Ja kocham. A ty? I na koniec - modlę się i szukam zagubionych, i ciągle jestem bliźniutko Twojego serca. Przepraszam, jeśli kiedyś poczułeś się samotny. Postaram się być jeszcze bliżej. To takie moje, anielskie postanowienie na Nowy Rok, zgoda?

Mam nadzieję, że odpowiedziałem na wszelkie Twoje wątpliwości. Jeśli nie - napisz do mnie jeszcze (oczywiście na adres "Na Oścież". Kiedyś Ci pisałem, że mam z nimi dobre układy).



A jak minęły Ci Święta Bożego Narodzenia? Narodziłeś się? Odnowiłeś? Oj! Jak bardzo Twojemu sercu potrzeba tego ciągłego odnawiania, tego nawiązywania najbardziej intymnego kontaktu z Bogiem. Po co? Po to, byś żył, byś kochał. Powiesz, że bez Boga żyć można, bo tyłu żyje. To prawda. Ale ja nie mówię o procesach fizjologicznych i nawet nie o psychologicznych. Ja mówię o duszy. O tym malutkim Twoim zakątku, w którym jeśli pozwolisz, zamieszka Bóg i napelni sensem i treścią Twoje życie. Sensem życia jest bowiem miłość. Obyś go nie zagubił! Obyś nie sprzedał prawdziwej Miłości za jakies marne grosze i namiastki. O to tak łatwo! Uważaj więc! Gdy zabraknie w Tobie tego dobrego ognia miłości i pragnienia, na nic moje wysiłki. Naprawdę - wtedy jestem bezradny, bo jeśli Ty nie chcesz, to nikt nie będzie chciał za Ciebie? To pragnienie musi zrodzić się w Tobie. Nie martw się, że jest ono może maleńkie, lichutkie i wątłe. To nic. Wielkie sprawy zawsze zaczynają się od małych! Pan Jezus, zanim zaczął nauczać, był małym dzieckiem! Rozumiesz? Mam nadzieję, że tak.

Skończę już. Pomyśl sobie czasami, mój Dorosły kochany, czy stałeś się już Dzieckiem, dobrze? Pozdrawiam Cię bardzo czule. Jestem. Nie trać Nadziei. A skoro ja jestem, Bóg jest jeszcze bliżej Ciebie. Wyciągnij do Niego ręce i uwierz w to, że ON CIEBIE KOCHA!
Trzymaj się dzielnie!

Twój Anioł M

P.S. Napiszesz do mnie? PROSZĘ

A mój tato powiedział ...

GUBIĘ SIĘ ...

Podczas minionych niedawno świąt Bożego Narodzenia było więcej czasu na rozmowy i wspomnienia. Gdy tak przy świątecznych stole rozmawiałem z tatą, poruszyliśmy również tematy techniczne w szerokim rozumieniu tego słowa.

- Wszystko to co nas otacza dookoła jest w zasadzie w jakiś sposób związane ze zdobyczami współczesnej techniki. Muszę przyznać, że czasem nie jestem w stanie nadażyć za wszelkimi udogodnieniami życia codziennego.

Dawniej radio było dość luksusowym wyposażeniem mieszkania. Telefon posiadali raczej ci zamożniejsi, a o telewizorach, magnetowidach czy innych cudach techniki nawet nie śniono. Nawet tak prozaiczna rzecz jak prąd elektryczny nie we wszystkich gospodarstwach był używany.

Weźmy na przykład tak pospolity sprzęt jakim jest lodówka. Po prostu ich nie było. Produkty żywnościowe przechowywano w chłodnych piwnicach, spiżarniach czy innych przystosowanych do stosunkowo niskich temperatur pomieszczeniach. Zimą nie było problemu, bo każdy miał półeczkę za oknem, tzw. "ogródek".

Gorzej bywało w sklepach spożywczych zwanych wtedy "kolonialkami". Tam w specjalnych piwniczkach nawet latem składowane były bryły lodu wycinane zimą na Brdzie. Zajmowały się tym specjalne firmy dostarczając lód zamówiony przez sklepikarzy. Tak więc lady chłodnicze czy zamrażarki to nowość.

Jak już wspomniałem, prąd elektryczny też nie był w każdym gospodarstwie, więc lampy naftowe i świece były towarem często nabywanym. Dużym udogodnieniem w pracy gospodyń był gaz, jednak i on nie docierał wszędzie. Powszechne były raczej kuchnie węglowe. Firmy trudniące się spedycją węgla dobrze prosperowały. Kupowano go nawet na kilogramy, gdy budżet domowy nie pozwalał na większe zaopatrzenie "sklepu" czyli dzisiejszej piwnicy.

Przytaczam tu słowa niezbyt zrozumiałe dla dzisiejszego czytelnika, jednak w czasach mojej młodości były one powszechnie używane. Potoczny język pełen był "węborków" - wiader, "antrejek" - przedpokojów, "kist" - skrzyń oraz innych dziwadeł. Brak technicznych wytworów ludzkiej myśli dawał nam niezależność od dopływu prądu.

Dzisiaj gdy brak prądu, wszystko to co nam pomaga, nagle nieruchomieje i gaśnie. W tamtych czasach wielu ludzi dość

(cd. na str. 8)

KAŻDY PRYZNAJE, ŻE WIERZY W BOGA

z księdzem Bogdanem Kryńskim – proboszczem w Baranowiczach na Białorusi

rozmawia Krzysztof

Ksiądz jest Polakiem. Proszę powiedzieć jaka była droga księdza na Białoruś?

Cóż, pochodzę z Białostocczyzny, z regionu blisko związanego z Białorusią. Od dziecka spotykałem się z mniejszością białoruską mieszkającą w Polsce. Poznałem ich język, zwyczaje. Seminarium kończyłem w Drohiczynie. Wielu ojców, którzy mnie tam kształtowali, znało problemy Wschodu. Niektórzy byli na Syberii długi czas, niektórzy przeszli cały szlak bojowy z Andersem. Mówili o potrzebie pracy na tych terenach, o niszczeniu wiary przez ówczesne władze ZSRR, o trudnej sytuacji chrześcijaństwa, braku kapłanów itp. Po rozpadzie ZSRR i usamodzielnieniu się Białorusi pomyślałem o wyjeździe do nich. Najpierw udałem się do Grodna na 2 miesiące. Był to pewnego rodzaju staż. Po powrocie napisałem do księdza biskupa prośbę o skierowanie mnie na te tereny. Otrzymałem przydział do Baranowicz.

Jak wielka jest parafia księdza pod względem obszaru i ludności?

Początkowo administrowałem sześć parafii. Aby je objechać trzeba było pokonać 300 km, a zajmowało mi to 6 godzin. Z tego okresu mam takie wspomnienie. Pierwszy raz jako kapłan odprawiłem 5 Rezurekcji Wielkanocnych. Dziwiło to starszych ludzi. Tłumaczyłem im, że Chrystus zmartwychwstał w nocy. Obojętnie więc, czy to będzie 1.00 czy 4.00 godzina kiedy odprawiamy tę Mszę. Ważne, że w nocy. To samo było z Pasterkami, które zacząłem odprawiać w godzinach przedwieczornych, a skończyłem w pierwsze święto o godzinie 8.00. Pytał pan, ilu było katolików. Nie wiem dokładnie. W tych czasach nikt takiego rejestru nie prowadził. Na pewno było około 2-3 tys. wiernych katolickich chrześcijan.

Co to znaczy "wiernych"?

To znaczy ochrzczonych, wyznających religię chrześcijańską i w miarę możliwości przystępujących do sakramentów świętych. Wcale nie znaczy to, że uczestniczących w co niedzielnej Mszy świętej. Takiej możliwości często nie było.

W jakim stanie zastał Ksiądz świątynie na początku władzarowania?

Różnie, jednak w większości były to ruiny lub zniszczone budowle. Wszędzie trzeba było wykonać wiele remontów, często kapitalnych. W pomieszczeniach tych były magazyny, warsztaty itp. Pół biedy, gdy była świetlica czy inna placówka kulturalna. Takich jednak było mało. W Mirze np. był budynek, gdzie stały tylko ściany. Dachy nie było od wojny, kiedy obiekt został

zbombardowany. Na moim terenie jedynym miejscem, gdzie od czasów postalinowskich był ksiądz była Połrzeka. Nie miał on wielkich możliwości, ale na bieżąco obiekt konserwował, utrzymując go w stanie nadającym się do użytku.

Czy ludność Białorusi można uznać za wierzącą?

Wiara? Tam tak naprawdę nie ma ludzi niewierzących. Być może to dziwne dla nas Polaków, ale oni wierzą i to głęboko wierzą w Boga. Zarówno katolicy jak i prawosławni. Często nie umieją się modlić, nie wiedzą jak być tym wiernym wierzącym, ale w Boga to oni naprawdę wierzą. Gorzej z tym wyrazem zewnętrznym. Oni wierzą nie znając zasad wiary i katechizmu. Często nie umieją żadnej modlitwy. Większość nie potrafi odróżnić dobra od zła w swym postępowaniu. To zostało stłumione przez tyle lat komunizmu.



A co na to ateści?

Może to zabrzmieć dziwnie, ale na Białorusi nie ma tego problemu. Tam, gdy się rozmawia z ludźmi nikt nie mówi, że jest ateistą. Tam każdy przyznaje, że wierzy w Boga. Nie ważne jak, na jakim poziomie, ale twierdzi, że wierzy.

Jak zatem wygląda przegląd tych wierzących uczestniczących w kościele w grupach wiekowych?

Trudne pytanie. Tam nie ma jeszcze rozwiniętego szeroko zakrojonego życia parafialnego. To jest obecność w kościele, bądź nie i to wszystko. Wygląda to obrazowo mniej więcej tak: z tyłu są bardzo starzy, z przodu dzieci i obecnie coraz więcej młodzieży. Środek, czyli ten wiek produkcyjny – pusty. Ten środek nawet jeżeli jest obecny w kościele, jest nieobecny w liturgii. To przeważnie widzowie. Oni czują się zagubieni i niepewni. Nie wiedzą po co tu przybyli.

Jak odnosi się młodzież do Kościoła?

Tych ludzi trzeba od najmłodszych lat werbować i jeszcze raz werbować. To jest

ogromne zadanie dla nas duszpasterzy, któremu nie umie sprostać to odchodzące pokolenie. Młodym od podstaw trzeba pokazać i nauczyć ich co to jest chrześcijaństwo, skąd ono jest i co nam daje w życiu teraz i po śmierci. Cieszy to, że są naprawdę chłonni tej wiedzy. Pozostałych nauczyć modlić się – jest sporym sukcesem. Oni tego nie umieją i nie rozumieją.

Jaki jest stosunek władz białoruskich do religii? Myślę tu o Kościele Katolickim i Prawosławnym.

Władze tak naprawdę to nie wiedzą jak to rozwiązać i jak powinny ułożyć się wzajemne stosunki. Prawosławie jest im trochę bliższe, lecz też odkrywane jakby na nowo. Chrześcijaństwo było gdzieś bardzo daleko i nikt się tym nie interesował. Ogólnie rzecz biorąc uczymy się wszyscy – oni i my. Trzeba wykazać dużo cierpliwości, ale i samozaparcia. Ważne jest jednak, że ogólnie władze administracyjne nie szkodzą.

A jak wyglądają stosunki międzyludzkie na płaszczyźnie prawosławie – katolicyzm?

Ogólnie przebiega to bez wielkich zakłóceń. Przecież ci ludzie wzajemnie między sobą żyją, pracują i zgadzają się. Nie ma w tej chwili większych animozji.

Co to znaczy w tej chwili?

Myślę o obecnym czasie. Gorzej by, kiedyś, za czasów ZSRR ... Wtedy był pewien nacisk na zewnętrzne przejawy katolicyzmu. Było to w pewnym stopniu podyktowane stanowiskiem hierarchii cerkwi prawosławnej.

A jakie ono było?

Cerkiew jako hierarchia uważa się za władzę od Boga oraz "przedłużenie" władzy ziemskiej. Oni są mianowani i poddani władzy administracyjnej. Patrzą przez to na księży katolickich trochę "z góry", zwłaszcza że ci często nie ogłaszają apeli władz do swych wiernych, gdy nie ma to uzasadnienia i podstaw teologicznych. My nie mieszmamy się do polityki, oni zaś ją współtworzą.

Czy istnieje zagrożenie zewnętrzne wiary?

Tak, istnieje i to bardzo duże. Myślę tu o różnego rodzaju szerzących się sektach. Podają one hasła w stylu zachodnim. Używają przeważnie amerykańskich chwytów psychologicznych, na które nabierają mało świadomą ludność. Dużą rolę odgrywają również oferowane przez nich pieniądze. Jedno co może być pocieszeniem dla mnie – częściej odchodzą do sekt prawosławni niż katolicy. Katolicy są twardsi. Ich myślenie, krótko mówiąc jest

(cd. na str. 4)

(dokończenie ze str. 3)

takie: Jestem ochrzczony, więc jestem własnością Boga, którego nie wolno zdradzić. To jest czasem budujące, a poparte dobrym słowem i modlitwą często owocuje.

Czy są to sekty destrukcyjne?

W obecnej fazie w większości pseudoreligijne. Jednak obawiam się, że przyjdzie czas na to gorsze, czyli destrukcyjność.

Księżę Bogdanie, skoro tak trudno tam pracować, czy nie myślał Ksiądz o powrocie?

Absolutnie nie. Tam widzę swą potrzebę pracy misyjnej zarówno dla ludzi jak i dla Boga. Ci ludzie żyli się ze mną i mnie potrzebują. Nie mogę ich opuścić. Cieszę się z każdej najmniejszej nawet załatwionej sprawy i ufam Bogu. Nie ma mowy o opuszczeniu tych ludzi, chyba, że na siłę mnie usuną.

Jeszcze jedno pytanie z zupełnie innej strony. W Baranowiczach są księża Werbiści. Jak z nimi układa się współpraca?

Zupełnie poprawnie. Wzajemnie się uzupełniamy. Pomagamy sobie w miarę możliwości. Nie wyobrażam sobie wzajemnych waśni. Cóż byłby to za przykład? Oni są świetnie zorganizowani w załatwianiu spraw na szczeblach władzy. Gdy coś mają do przeforsowania to idzie czterech czy pięciu księży, każdy do innego urzędu. Tak od dołu coraz wyżej w tym samym czasie. Gdy sprawa nie zostanie załatwiona, o co u nas za pierwszym razem trudno, wówczas oni wymieniają się osobowo i idą jeszcze raz w te same miejsca i tak aż do skutku. A cierpliwości to im naprawdę nie brakuje. W ten sposób ktoś z decydentów, aby mieć intruzów z głowy załatwia ich sprawę pozytywnie. Jest to u nas naprawdę dobry system.

Kończąc, życzymy Księdzu wiele sił i łask Bożych w budowie tego kościoła zewnętrznego i duchowego.

Tak, tak, tego abym mógł zbudować ten kościół w Baranowiczach. Aby dobry Bóg pozwolił mi dokończyć tego dzieła.

Korzystając z okazji – składam Bóg zapłać za hojne ofiary, za życzenia, za pobyt wśród Was i za wszystko. Życzę wiele, wiele łask dla Was, dla całej parafii. To mnie trochę onieśmiela, że tyle ludzi wśród Was udziela się dla mnie. Proszę Was jednak o jeszcze jedno, o modlitwę za mnie, za Baranowicze i za nas chrześcijan na Białorusi.

Życzymy Księdzu wszystkiego dobrego z całego serca i dziękujemy za życzenia. Zapewniam również, że nie zapomnimy o Księdzu prośbie w naszych modlitwach.

Szopki później

Wyniki Konkursu szopek w najbliższym numerze "Na oścież".

Karnawał a chrześcijanin

JEST ZABAWA ..."

Jak karnawał to karnawał, nawet w polu jest zabawa..." takimi słowami rozpoczynał się wierszyk dla dzieci mówiący o uciechach i zabawach karnawałowych. Karnawał to okres trwający od Nowego Roku do Środy Popielcowej, czas bez trosk zabaw, śmiechu, maskarad.

Jak ten okres ma się do roku kościelnego i w ogóle do chrześcijaństwa?

Z rokiem kościelnym związany jest co najwyżej w sposób pośredni. Nie jest to w roku kościelnym okres pokutny lecz zwykły. Pochodzenie karnawału jest niewątpliwie pogańskie. Splata się tu kult płodności z zaklinalaniem duchów. Istnieją podobne święta pogańskie jak saturnalia czy bachanalina.

Karnawał z języka łacińskiego "caro" + "vale" oznacza, że w tym okresie zjadamy po prostu więcej mięsa, co wiąże się z odejściem na pewien czas od surowości postów i umartwień ciała. Okres ten nazywano zapustami. Ściśle biorąc trwał on tylko trzy dni przed Popielcem. W szerszym ujęciu rozciąga się jednak na znacznie dłuższy okres.

W średniowieczu w karnawale przeważały uczty, sute biesiady, tańce, zabawy i maskarady. Był to czas wielkich uciech przed okresem pokuty. Zabawy te często dawały ówczesnym kaznodziejom okazję do nazywania ich nie "zapustami" lecz "rozpustami".

Kościół nigdy nie potępiał godziwej rozrywki karnawałowej, pragnął jednakże z całą stanowczością zapobiec przeradzaniu się zabaw karnawałowych w swawolę. Dlatego właśnie na ten czas Kościół ustanowił tzw. czterdziestogodzinne nabożeństwo.

Korzystajmy zatem z zabaw w karnawale lecz omijajmy wszystko co mogłoby przyćmić nasze chrześcijaństwo.

Milego karnawału życzy

KfAD

Akcja dobroczynna

GRAŁA W ... FORDONIE

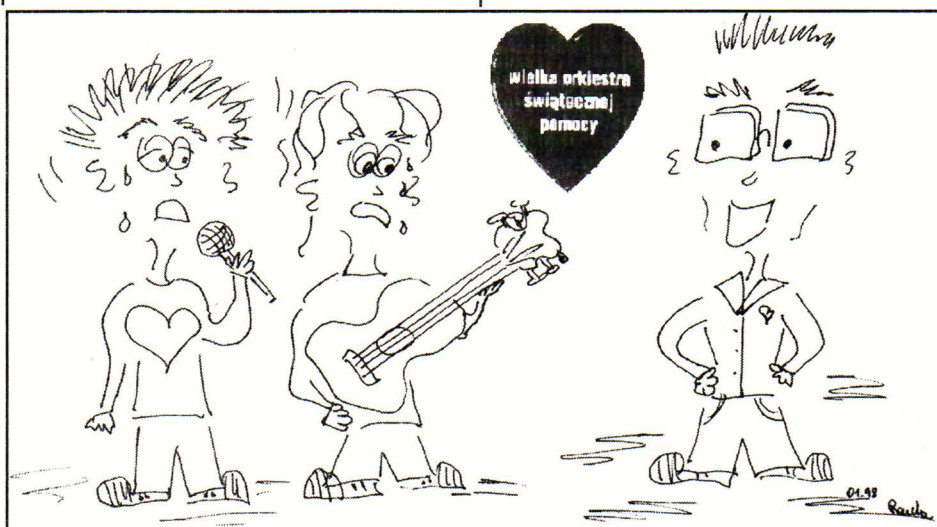
W powszechną zbiórkę pieniędzy zorganizowaną w Polsce przez Wielką Orkiestrę Świątecznej Pomocy na rzecz dzieci poszkodowanych w wypadkach, której dyrygentem jest Jurek Owsiak, włączyły się dzieci ze szkół naszego osiedla. Już od września ćwiczyły tańce, śpiewy i grę na instrumentach.

Na występy zostaliśmy zaproszeni w sobotę 10 stycznia 1998 roku. Dzieci wpuszczały nas do środka za najmniejszy nawet datek na rzecz poszkodowanych. O godzinie 17.00 zaczęły się występy. Podniosły nastrój wprowadzony przez chór zmienił się w szybkim tempie, gdyż inne zespoły niosły nas w świat muzyki lekkiej i żartu: żyrafa w szafie, zaloty żurawia i leń na tapczanie. Wigor i energię uwidaczniały tańce. Tancerki w bluzeczkach i minispódniczkach kręciły gwiazdy, robiły szpagaty, zmieniając pozycje w zawrotnym tempie. Od samego patrzenia pot pojawiał się na czole, tym bardziej że sala na obiektach sportowych zatłoczona była po brzegi.

Wystąpiło około 120 dzieci. Do występów przygotowały je panie uczące muzyki: M.Grabowicz, V.Drażkowska, B.Szczepan, B.Ziemkiewicz, J.Wawrzonkowska, H.Grześkowiak, M.Murawska. Nad obsługą dźwięku i światła, czuwał pan G. Bosiacki. Dostrzeżliśmy też pracę tych, którzy przygotowali stroje. Małe aniołki machały skrzydełkami, kolędnicy biegali po scenie, jednolicie ubrane niezapominajki tańczyły w kręgach i wiele innych postaci, których nie sposób wymienić.

Obserwowałam wulkan życia. Dzieci z radością, pasją i uśmiechem tańczyły, grały i śpiewały przed nami. Ten bezinteresowny dar, jaki nam dzieci ze swymi opiekunami ofiarowały, skłania serca ku wdzięczności i zastanowieniu się nad tymi, które biegnąc do szkoły, bawiąc się, a nieraz wskutek bezmyślności dorosłych ulegają wypadkom.

Rodzie



*- Jurek! My już nie możemy!!! - Sie ma chłopcy! Gramy, gramy!
Kontrakt mamy do końca świata i jeden dzień dłużej!*

“OTO BARANEK BOŻY”

“Bóg, przez Słowo stwarzając wszystko i zachowując, daje ludziom poprzez rzeczy stworzone trwale świadectwo o sobie; a chcąc otworzyć drogę do zbawienia nadziemskiego, objawił ponadto siebie samego pierwszym rodzicom zaraz na początku”. Wezwał ich do wewnętrznej komunii z sobą. Człowiek został stworzony do życia w komunii z Bogiem, w której znajduje swoje szczęście.

“Gdy przylgnę do Ciebie samym sobą, skończy się wszelki ból i wszelki trud. Moje życie będzie życiem prawdziwym, całe napelnione Tobą” – powiedział św. Augustyn (KKK 45,54). Katechizm Kościoła Katolickiego bardzo dużo miejsca poświęca pojęciu “komunia”, określając Kościół “komunią świętych”, które to wyrażenie oznacza najpierw “rzeczy święte” (sancta), a przede wszystkim Eucharystię, przez którą jest reprezentowana i

realizowana jedność wiernych, którzy stanowią jedno ciało w Chrystusie. W tym kontekście Katechizm mówi o komunii dóbr duchowych (komunia wiary, komunია sakramentów, komunია charyzmatów, komunია miłości) i Komunii Kościoła w niebie i na ziemi (komunia ze świętymi, komunია ze zmarłymi). Urzeczywistnienie komunii w jej pełnym wymiarze następuje w trakcie Eucharystii dla każdego z nas podczas przyjmowania Ciała i Krwi Chrystusa.

Każdy katolik powinien starać się przystępować do Komunii świętej podczas każdej mszy, w której uczestniczy. Gdy po śpiewie *Baranku Boży* wszyscy klękają,

kapłan ukazuje wiernym Chleb Eucharystyczny zapraszając ich na ucztę, następnie razem odmawiają z pokorą i wiarą słowa setnika: *Panie, nie jestem godzien...*

“Kto spożywa chleb lub pije kielich Pański niegodnie, winny będzie Ciała i Krwi Pańskiej. Niech przeto człowiek baczy na siebie samego, spożywając ten chleb i pijąc z tego kielicha” mówi św. Paweł w Liście do Koryntian. Jeżeli więc ktoś ma świadomość grzechu ciężkiego powinien wcześniej przystąpić do sakramentu pojednania. Ze względu na obecność Chrystusa pod postacią chleba, Komunia pozwala otrzymać nam cały owoc łaski Eucharystii. Pogłębia nasze zjednoczenie z Chrystusem, pogłębia, podtrzymuje i odnawia życie łaski otrzymanej na chrzcie, chroni nas przed grzechem, gładzi grzechy powszednie, zachowuje nas od przyszłych

grzechów śmiertelnych, zobowiązuje nas także do pomocy ubogim (KKK, 1390-1397).

W naszym kościele podchodzimy do Komunii procesyjnie i przyjmujemy ją w pozycji stojącej. Procesja posiada symboliczne znaczenie, jest znakiem jedności przyjmujących Eucharystię, ukazuje wspólnotowy charakter Kościoła, a także Kościół jako lud pielgrzymujący, który w drodze posila się duchowym pokarmem. Stwarza to także klimat dostojności, no i oczywiście pozwala zachować porządek stosowny dla tej chwili. Należy podchodzić w skupieniu i bez pośpiechu, ręce powinniśmy mieć złożone (przypomnijmy sobie nauki przed

przystąpieniem do swojej I Komunii św.). I wcale nie jest śmieszne, gdy składamy ręce przed przyjęciem Ciała Chrystusa, tak jak dzieci przed I Komunią. Kto bowiem w ten sposób myśli, powinien zastanowić się nad sobą, czy przypadkiem nie wstydzi się swojej wiary? W tym miejscu godzi się także przypomnieć o właściwym ubiorze. Schludnym, a jednocześnie odświętnym. Wprawdzie nie ubiór jest najważniejszy, mnie jednak osobiście bardzo razi osoba w wydekoltowana w mini sukience, czy wymalowana i poobwieszana świecidełkami lub młodzieniec w wygniecionej koszuli i wytartych dzinsach. Kościół to nie rewia mody lub szkolne boisko.

Gdy w procesji zbliżamy się do kapłana, przykłąkamy na chwilę, w momencie gdy osoba przed nami przyjmuje Komunię, oddając w ten sposób cześć naszemu Zbawicielowi. Kapłan podając Komunikant mówi: *Ciało Chrystusa*. Odpowiadamy: *Amen* i przyjmujemy Hostię do ust. Wierni przyjmują Komunię pod postacią chleba, natomiast w szczególnych okolicznościach możemy przyjmować także i pod postacią wina. Śpiew podczas Komunii wyraża jedność duchową przystępujących do Stołu Pańskiego i nadaje braterski charakter procesji komunijnej. Jeszcze jedno rzuca się w oczy w naszym kościele. Otóż bardzo często boczne nawy są zapełnione wiernymi, a środek kościoła jest zupełnie pusty. Powoduje to, iż w trakcie Komunii, kapłani w centralnej części stoją momentami beczynnym, natomiast po bokach panuje tłok i przepychanie. Po rozdzieleniu Komunii kapłan powraca do ołtarza. Dokonuje oczyszczenia naczyń liturgicznych Jest wtedy czas na modlitwę w milczeniu lub wspólny śpiew.

“*Jam jest chleb życia...kto go spożywa nie umrze*” (J 6).

Bogdan

Pogrążonym w bólu po stracie bliskich

LOS CZŁOWIEKA ...

W pierwszą niedzielę grudnia 1997 roku Bracia Szkolni głosili w naszej parafii kazania podczas Mszy świętych. Dlaczego do tego powracam? Byłam na Mszy świętej o godz. 10.00. Brat Szkolny w swym kazaniu powołał się na niewielki utwór Szołochowa “Los człowieka”. Sokołow, bohater utworu, któremu wojna zabrała całą rodzinę, przygarnia do siebie sierotę, który także utracił w tej wojnie swoją rodzinę.

Poprosiłam córkę, aby wypożyczyła mi z biblioteki szkolnej tę książeczkę. Człowiek dorosły czyta inaczej, więcej

rozumie. Czytam więc wzruszona. Główny bohater traci podczas wojny żonę i dwie córki. W ostatnich dniach walk traci również syna, będącego wielką nadzieją. Wraca do kraju jak wrak. Siedząc w gospodzie dostrzega chłopca. Woła go po imieniu, nazywa siebie tatą. Mały niewiele pamięta o swym ojcu, czasem więc pyta tylko o jakiś szczegół.

Co mnie zaintrygowało? Postawa tego człowieka wobec bólu utraty bliskich. Wielu wówczas zamyka się w sobie, ucieka od ludzi, buntuje się względem

Boga, a może nawet traci wiarę. Rosyjski pisarz Szołochow pokazuje tu serce zranione, które tę olbrzymią ranę łączy z raną drugiego człowieka. Sokołow, utraciwszy swą naturalną rodzinę, tworzy ją chłopcu jak on poszkodowanemu.

Przypomina mi się postawa pewnego pastora. Na rozprawie sądowej jest sądzony młody zabójca jego syna. Pytają pastora co zrobić ze sprawcą. Pastor odpowiada zwracając się do niego: “Utraciłem syna, teraz ty mi go zastąp.”

Ból skupia uwagę na sobie, może jednak jest szansa wyjścia z jego zakłętogo kręgu?

Pocieszycielka

DOYLESTOWN

Narodowe Sanktuarium Matki Bożej Częstochowskiej znajduje się w mieście Doylestown w Stanie Pennsylvania. Stan ten leży w północno-zachodniej części Stanów Zjednoczonych. Zbudowano je pierwotnie jako małą

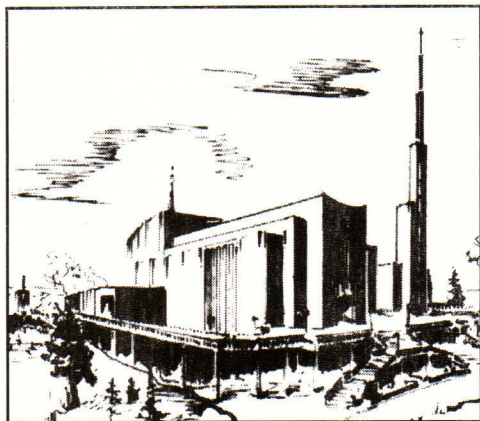


Fot. Widok starej kaplicy w Doylestown

kaplicę, która z czasem rozrosła się do okazałych rozmiarów świątyni wraz z obiektami towarzyszącymi.

Sanktuarium jest miejscem spotkań Polaków (Polonii i pielgrzymów z całego świata). Zbudowano je z ofiar materialnych i potrzeby duchowej Polaków. Obecnie świątynia, jak i jej otoczenie, jest miejscem gromadzącym wiele symboli narodowych i pamiątek. Warto tu wspomnieć choćby o witrażach, które przedstawiają ważne momenty w dziejach Polski, np. Bitwa pod Wiedniem, czy o insygniach papieskich, które zdobią posadzkę głównego ganku świątyni.

Sanktuarium jest miejscem, które tętni życiem. Spotkania koncentrują się wokół Eucharystii, która sprawowana jest trzy razy dziennie w dnie powszednie oraz siedem razy w niedzielę (w tym 3 razy w



Rys. Obecny kształt świątyni

języku polskim i 4 razy w języku angielskim). Szczególną modlitwą jest Ustawiczna Nowenna do MB Częstochowskiej w każdą środę (w języku angielskim) oraz w każdą niedzielę (w języku polskim). Mury świątyni są

wielokrotnie świadkami dojrzałej wiary i głębokiej zażyłości z Maryją, tych osób którzy tu pielgrzymują. Miejsce takie jak to, jest "Kana Galilejską", z którego lepiej dociera do obecnych głos Matki.

Odbywają się tu, oprócz nabożeństw, również festiwale (zbudowano w tym celu specjalną muszlę koncertową), koncerty itp. imprezy. Działa kawiarnia i kiosk z pamiątkami.

Obok świątyni położony jest cmentarz, który staje się coraz większy. Tablice nagrobne upamiętniają nazwiska wielu znanych i zasłużonych Polaków, jak również ludzi innych narodowości. Miejsce to skłania do zadumy nad polskością i polskim losem. Daje się zauważyć szczególną dbałość o ten teren.



Fot. Pomnik wdzięczności żołnierza amerykańskiego

Narodowym Sanktuarium Matki Bożej Częstochowskiej w Doylestown opiekują się ojcowie Paulini. Na zakończenie można stwierdzić, że choć jest ono dla nas dalekie - z uwagi na odległość mierzoną kilometrami - jest ono jednocześnie bliskie Polakom.

Gabriela

PS. Dla chcących odwiedzić to miejsce podaję adres: Dyrektor Narodowego Sanktuarium MB Częstochowskiej, PO Box 2049, Doylestown, PA 18901, USA

DROGI BOGA DO CZŁOWIEKA

W I Święto Bożego Narodzenia (25 grudnia 1997 roku), podczas Mszy św. godz. 10.00 sprawowanej w kościele św. Jadwigi Królowej w Bydgoszczy i transmitowanej przez Regionalną stację TV w Bydgoszczy głównym celebrazem i jednocześnie kaznodzieją był ks. bp Stanisław Gądecki.

Słuchając słów kazania o tym, że wraz z Bożym Narodzeniem "Zaczął się czas, który oznacza również wieczność", odkryłem skutek Bożego Narodzenia. To "Z Chrystusem pojawiła się wieczność" i "w Eucharystii Chrystus udziela wieczności człowiekowi".

Dalej dotarło do mnie, że to człowiek niewykształcony, żyjący na marginesie, stał się pierwszym dzielącym radość Narodzenia Pańskiego, zaś Mędrzy dotarli do Chrystusa poprzez badanie stworzenia. Badali prawa, które zaprowadziły ich do Stwórcy. Poprzez fakt Bożego Narodzenia Bóg podjął ostatnią próbę objawienia się człowiekowi. Ta ostatnia próba oznacza przede wszystkim miłość. Bóg wcielił się w człowieka, bowiem "Miłość pokonuje niewiarę".

A jaka jest odpowiedź ludzka na zaproszenie Boga? Są dwie odpowiedzi człowieka: odpowiedź wiary i odpowiedź niewiary. Można się zastanawiać, czy może być drogą człowieka do Boga strach czy inne żywioły świadczące o Jego istnieniu, np. ogień, woda, czy wręcz ostrzeżenia? Albo, czy mogą być drogą do Boga pragnienia? Myślał Bóg, że obudzą się w człowieku pragnienia i człowiek zapagnie Boga. Stało się inaczej. "Człowiek odwrócił się tyłem do pragnień". Świat niewiary zaczął wzrastać. Dla zilustrowania tego zjawiska przytoczył ks. bp Stanisław informacje, że np. 21,9% młodzieży chodzi do kościoła w niedzielę, zaś 27,9% chodzi sporadycznie (z badań Instytutu Statystyki Kościelnej w 1996 roku przeprowadzonych wśród młodzieży).

Ale dzięki Bożemu Narodzeniu - Objawieniu "czas został wchłonięty przez wieczność" i nie ma innej możliwości jak tylko prawo miłości aby człowiek zbliżył się do Boga.

Na zakończenie powiem, że warto "stracić" trochę czasu i obejrzeć w TV Bydgoszcz program, który przeznaczony jest na transmisję niedzielnej Mszy św. i to mimo tego, że było się lub będzie ośobiście w kościele na niedzielnej Mszy św.

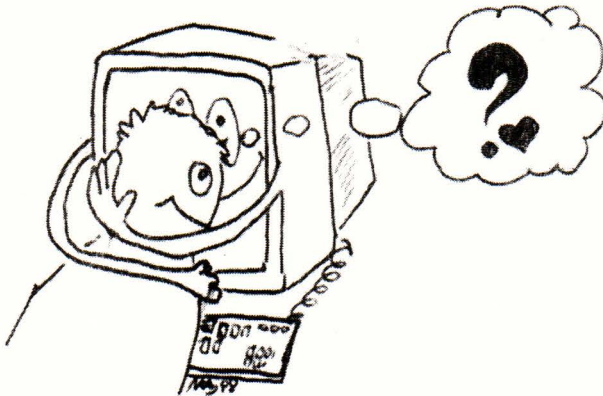
Przylesianin

Takie narodzenie

W wielu naszych domach na Boże Narodzenie narodziło się Tamagotchi.

NIEBEZPIECZEŃSTWA

W historii ludzkości wiele razy zdarzało się, że wynalazki tworzone po to, aby pomóc człowiekowi - stawały się w jego ręku narzędziem zła. Można tu mnożyć przykłady - począwszy od telewizji, skończywszy na energii jądrowej. Niewątpliwie zaletą telewizji jest możliwość szybkiego przekazywania informacji. Jednak ta zdobycz techniki poprzez złe wykorzystanie stała się jednym z głównych źródeł budzącego grozę zepsucia moralnego i przemocy, o czym świadczy nagły wzrost przestępczości wśród nieletnich. Komputery, jako wynalazki, mające ułatwić i przyspieszyć pracę człowieka, także nie zdołały uwolnić się od wad.



Chociaż w cyklu naszych artykułów staramy się przede wszystkim wskazać korzyści z posiadania komputerów w domu, to w tym odcinku skupimy się na niebezpieczeństwach, płynących z użytkowania tych maszyn przez młodzież, aby przedstawić "drugą stronę medalu". Podobnie jak niektóre filmy, także i gry komputerowe wywierają niekorzystny wpływ na psychikę młodego człowieka. Niektóre z nich przepelnione są bowiem bezrozumną przemocą i okrucieństwem. Można do nich zaliczyć m gry typu 'Doom', polegające na zabiciu w jak najefektywniejszy sposób jak największej liczby przeciwników. Dzięki wykorzystaniu coraz większych możliwości graficznych i sprzętowych, gry te są coraz bardziej realistyczne. Zabite postacie krzyczą i jęczą z bólu, a krew leje się strumieniami po ścianach. Gracz patrzy oczami postaci, którą kieruje i klucząc w labiryncie pomieszczeń, zabija wszystko, co się rusza. Możliwe jest także granie kilku osób na raz, na połączonych ze sobą komputerach (w sieci komputerowej). Wtedy gracze starają się zabić siebie na wzajem. Jeszcze inne gry polegają na brutalnej walce w imię zła, które ukazane jest, jako źródło wszelkiej potęgi. Gracz dąży do przejęcia władzy nad

światem. Aby ją osiągnąć musi zamienić się w demona.

Chcemy jednak wyraźnie podkreślić, że żadna gra nie wpłynie negatywnie na umysł wcześniej odpowiednio przygotowany. Ważna jest też ilość czasu poświęcana grom i zaangażowanie. Na nikogo przecież nie wpłynie negatywnie parę godzin gry w miesiącu.

Pewne niebezpieczeństwa niesie za sobą także korzystanie z sieci Internet, jako że jest to niewyczerpalne i nie cenzurowane źródło wszelkich pomysłów ludzkich. Oprócz przydatnych informacji, można tam znaleźć materiały szkodliwe, promujące przemoc, a także pornografię w najgorszym wydaniu (bez jakiegokolwiek cenzury).

Każdy użytkownik Internetu ma bowiem możliwość stworzenia własnej strony, a na niej zawarcia wszystkiego, co tylko zechce. Strony takie może z kolei oglądać każdy, korzystający z Internetu. I tak na przykład - można się dowiedzieć, jak skonstruować własną bombę albo wytrych, jak uwarzyć truciznę, na ile sposobów można popełnić samobójstwo, jak włamać się do sieci komputerowej banku itp. Takie informacje są udostępniane przez tzw. serwery "underground" (czyt. andergrand). Istnieją także strony, stworzone przez rozmaite sekty, w tym także satanistyczne, namawiające do różnych praktyk. Trzeba tu jednak zaznaczyć, że **informacje te nie są narzucane użytkownikom sieci** (nie przychodzą do użytkownika, jak reklamy do naszych skrzynek pocztowych). Aby znaleźć wiadomości na dany temat, należy ich najpierw **poszukać**, za pomocą specjalnych "przeszukiwarek" (szerzej o sieci Internet napiszemy w kolejnej części "Komputera na oścież"). Parę miesięcy temu głośna była sprawa zbiorowego samobójstwa kilkunastu członków jednej z amerykańskich sekt. W mediach informowano, że była to sekta "internetowa". Od tego czasu wielu ludzi patrzy na Internet, jako na niebezpieczną siłę, wciągającą coraz większe rzesze ludzi i stanowiącą poważne, bo nieznane niebezpieczeństwo. Jest to jednak błędny osąd, wynikający zapewne z niezajomości zasad działania sieci Internet. W przypadku członków sekty, Internet stanowił bowiem jedynie drogę komunikowania się (jak telefon czy zwykła poczta), a także propagowania swoich przekonań w sposób nie narzucający się nikomu, a więc łagodniejszy niż wykorzystywanie zwykłej reklamy.

Inne niebezpieczeństwo, płynące z

używania komputera - to pewien stopień szkodliwości dla zdrowia. Jest on jednak znikomym w porównaniu do innych domowych urządzeń (telewizora czy mikrofalówki). Jak się okazuje - najbardziej niebezpieczna jest tylna część monitora - z tej właśnie strony, szkodliwe promieniowanie ma największą moc. Można zminimalizować tę szkodliwość, ustawiając stanowisko komputerowe w ten sposób, aby tył monitora ustawiony był w kierunku ściany. Ponadto, negatywnemu wpływowi na wzrok, który także występuje, można zapobiec wyposażając monitor w specjalny filtr. Wygląda on jak przyciemniana szybka nałożona na ekran. Minimalna bezpieczna odległość oczu od monitora wynosi około dwudziestu centymetrów.

Człowiek sam decyduje o tym, jak wykorzysta stojące przed nim możliwości. Podobnie jak wcześniej pismo, radio, telewizja, czy energia jądrowa - komputery mogą być używane po to, by służyć człowiekowi ale też po to, by mu szkodzić. Kupując dziecku grę, czy wędrując z nim po Internecie, wybierajmy wartościowe materiały, pozbawione szkodliwych i zbędnych treści. Tylko w ten sposób można zminimalizować niebezpieczeństwa wynikające z posiadania komputera w domu.

2M & PJK

ŻYCZENIA PO BYDGOSKU

*Wybaczenia, pojednania, miłości
Życzy Redakcja*

Express Magazyn, nr 250/97 (24-28.12.1997)

*Dni jak świąt,
Świąt jak marzeń,
A marzeń spełnienia
życzy redakcja*

Gazeta Pomorska, nr 299 (24-26.12.1997)

*Pogodnych Świąt życzy
Ilustrowany Kurier Polski
IKP nr 250/97 (24-28.12.1997)*

*Świąt serdecznych, rodzinnych życzy
redakcja*

*Dziennik Świąteczny, nr 250/97
(24-28.12.1997)*

*Oby Boże Narodzenie wypełniły
najlepsze uczucia, serdeczność
I rodzinna bliskość.*

*Niech ten szczególny czas,
Jak co roku choć na trochę uczyni
nas wszystkich lepszymi
Życzy zespół Waszej "Gazety"*

*Gazeta Wyborcza "Gazeta w Bydgoszczy:
Bydgoszcz, Toruń, Włocławek, Piła",
nr 299/97 (24-26.12.1997)*

WIRTUALNA "OPOKA"

Już niebawem ma powstać "Opoka" - oficjalny serwer WWW polskiego Kościoła. Uporządkuje on informacje o katolickich stronach. O możliwościach jakie daje Internet księży z całej Polski rozmawiali 7 listopada 1997 r. w Gliwicach. - *Sieć to pole dla ewangelizacji a może nawet działalności misyjnej* - uważa ks. Wiesław Mróz z Diecezji Legnickiej. Według niego, Internet to jakby jedna wielka wirtualna diecezja. Za jej pośrednictwem łatwo dotrzeć do ludzi z wyższym wykształceniem, którzy być może dawno nie mieli bliższego kontaktu z Kościołem. - *Będzie kłopot, jeśli w ten obszar w zdecydowany sposób wejdą sekty, a katolicy pozostaną w wirtualnej "zakrystii"* - obawia się kapłan.

Komputer na plebani

W Polsce jest ok. 10.000 parafii katolickich. Około 15 procent z nich jest wyposażonych w przynajmniej 1 komputer - wynika z przedstawionego w Gliwicach raportu na temat stanu komputeryzacji Kościoła.

Badania objęły około 60 procent parafii. Wstępnie wiadomo (dokładnych danych jeszcze nie ma), że w 1500 parafiach są komputery. Około 500 posługuje się już zunifikowanym oprogramowaniem do prowadzenia kancelarii parafialnej. Wśród ponad czterdziestu Kurii Diecezjalnych i Metropolitalnych połowa ma sieci

komputerowe, a 80 ankietowanych bibliotek katolickich ma przynajmniej 1 komputer. Każda z nich ma wspólny program katalogowy "Mak", o takim samym standardzie zapisu danych jak w Bibliotece Narodowej. Sprzęt nie jest najlepszej jakości - trafiają się komputery klasy AT!

To nie najlepsze wyniki. Jeszcze gorzej jest z dostępnością do Sieci. Spośród 25 tys. księży tylko 400 korzysta z Internetu. W diecezjach znajdują się tylko cztery hosty internetowe: w Tarnowie (2), Warszawie i w Gliwicach. Według ks. Mroza, swoje strony w Internecie ma 12 diecezji, ponad 25 parafii i 20 zgromadzeń zakonnych. Prawie 40 stron WWW utworzyły ruchy religijne typu Światło i Życie.

Obecność Kościoła w Sieci to też problem jakościowy. - *Wielu twórców stron WWW nie zna dobrze doktryny religii katolickiej* - mówi ks. Mróz. Dlatego nie każda strona zawierająca nawet treści chrześcijańskie jest zgodna z nauką Kościoła. W orientacji w tym wszystkim ma pomoc "Opoka". Serwer będzie działać w porozumieniu z episkopatem.

Mateusz największy

Na stronach <http://www.rubikon.net.pl/mroz/katnet.htm> ksiądz Mróz prowadzi katalog katolickich stron w Internecie. Na spotkaniu w Gliwicach mówił, na jakie strony sieci warto zaglądać. Najbardziej rozbudowany i stale aktualizowany jest

serwis Mateusz (<http://mateusz.logon.bydgoszcz.pl>). Działa od 29 maja 1996 r. Ksiądz Mróz ściągnął całą zawartość Mateusza na dysk. Prawie 1500 plików w 90 katalogach zajęło 18 MB. - *Można się przyklepić tylko do tego, że w Mateuszu są także strony niekatolickie i nie jest to zaznaczone* - mówi ksiądz Mróz.

Według jego badań, w Sieci jest prawie 400 stron katolickich po polsku. To mniej niż podaje Mateusz. Ksiądz Mróz przekonał się, że część łączników z katalogów serwera jest martwa, a niektóre prowadzi na strony samego Mateusza.

Według kapłana, wartościowe są serwery w Gliwicach (<http://www.kuria.gliwice.pl>) i Łodzi (<http://polonez.man.lodz.pl/DIECEZJA>). Warto odwiedzić strony Kongresu Eucharystycznego (<http://www.kongres.wroc.pl>).

Na świecie wysoko oceniane są: serwer Watykanu (<http://www.vatican.va>), amerykański Catholic Online (<http://www.catholic.org>) i Global Catholic Network (<http://www.ewtn.com>).

opracował **Mietek**

[Źródło: Tomasz Bienias: "Wirtualna Opoka", Komputery i Biuro nr 48/97, 2 grudnia 1997, cotygodniowy dodatek do Gazety Wyborczej "Polska południowa"].

A mój tato powiedział ...

GUBIĘ SIĘ ...

(dokończenie ze str. 2)

nieufnie podchodziło do wszelkich nowinek, a do nowości związanych z techniką w szczególności. Pamiętamy zapewne scenę z arcyśmiesznej komedii "Sami swoi", gdy babcia Pawlakowa po osiedleniu się na ziemiach zachodnich mówi do syna Kaźmierza: "No teraz to jak byśmy już w domu byli. Żeby tylko tej elektryki nie było."

Dzisiaj na naszych stołach czy ławach leżą różnego rodzaju piloty: a to od telewizora, a to od magnetowidu, wieży czy kompaktu. Zdarzyć się więc może, że pomylisz je i sprzęt nie zadziała. Wtedy jest problem, warsztaty, naprawy, koszty i wiele kłopotu. A gdy zepsuje się nasz "przyjaciel domu" czyli telewizor, wtedy to już tragedia. Nie możemy oglądać naszych ulubionych seriali, mydlanych oper czy innych zamulaczy głowy.

Tak się czasem zastanawiam, jak daleko może pójść ludzka myśl naukowa. Ja już gubię się w gąszczu komputerów, telefonów - komórek czy internetu. W

otaczającym mnie świecie wiele rzeczy jest dla mnie niepojętych. Ten rozwój ma dla mnie zbyt zawrotne tempo. Przypomina jazdę na szybkiej karuzeli. Coraz szybsze obroty powodują utratę ostrości widzenia otaczającej nas rzeczywistości, aż wreszcie może się ten szaleńczy obrót skończyć niemilą sensacją żołądkową.



Trochę tęsknię za ustabilizowanym spokojem dni minionych. No ale świat nie stoi w miejscu i naturalną rzeczą jest korzystanie z postępu technicznego, co też wszyscy czynimy. Myślę jednak trochę wolniej i tempo obecnego życia często przytłacza mnie jak przeciążenia

naddźwiękowego samolotu. Czasem więc żał mi tamtych spokojnych dni mojego dzieciństwa. Niepotrzebne były bajty, piloty, procesory, światłowody. Żył się jednak spokojniej i chyba radośniej. Przede wszystkim nie wisiło nad głową, jak miecz Damoklesa, niebezpieczeństwo totalnej ciemności po wylądowaniu prądu czy odcięciu ciepła w kaloryferach. Zawsze pozostawała lampa naftowa, świeca czy stary dobry piec kaflowy.

Myślę, że warto jednak od czasu do czasu wyhamować zabieganie. Może rzeczywistość kontury życia rozmywają się w szalonym pędzie dziejowej karuzeli. Dobrze mieć taki hamulec, aby można było czasem zejść i pospacerować sobie na zielonej łące. Nie dajmy sobie związać rąk. Nie pozwólmy by technika zniewoliła nas i nasze życie.

Wojciech

Statystyka parafialna

W minionym roku 1997 było:

160 - chrztów,

483 - bierzmowych,

84 - ślubów

80 - pogrzebów

TRUDNO SPROSTAĆ ...

Wioska, w której przebywa święty Mikołaj jest niewielka, oddalona kilka kilometrów od centrum Rovaniemi. Kilka drewnianych domków, w których znajduje się biuro Mikołaja, główna poczta, kilka sklepów z pamiątkami i barów, w których można przegryźć coś ciepłego, a wszystko dookoła wielkiego placu, na którym rozlegają się dźwięki wesołej muzyki. Można tam pojeżdżać z lodowej górki i potańczyć z małymi pomocnikami świętego Mikołaja.

Niezależnie od tego, jak zimno by nie było, wszyscy kierują swoje pierwsze kroki do biura Mikołaja. Siedzi tam potężny, dostojny z długą brodą, w okularach, w wizytowym stroju, taki jakiego sobie wszyscy wyobrażamy. W pomieszczeniu znajduje się niewiele sprzętów. Ogromny piec, z dużym saganem nad paleniskiem, przystrojona choinka, fotel, w którym siedzi Mikołaj i po jego obu stronach dwie ławy dla gości. Poza tym na ścianach kilka półek z dużymi księgami, w których Mikołaj prowadzi zapiski, rejestrując swoje obowiązki na poszczególnych kontynentach świata.

Mali i duzi z wszystkich jego zakątków przybywają do niego, by powierzyć mu swoje pragnienia, marzenia. Mikołaj zaprasza wszystkich oczekujących na wizytę z nim. Podchodzą po kolei całymi rodzinami i rozmawiają sobie o minionym roku. Mikołaj pyta o sprawowanie się, co robiłeś dzisiaj do południa, dzieci odpowiadają, pytają co się mieści w tych wielkich księgach, jak Mikołaj sobie radzi z wszystkimi obowiązkami, bo przecież tyle jest dzieci na świecie, i tak się toczy pogawędka. Każde dziecko dostaje pamiątkową naklejkę, a potem wszyscy razem robią pamiątkowe zdjęcie.

Mikołaj jest bardzo miły serdeczny, można z nim porozmawiać po angielsku. Nie ukrywa, że bardzo trudno byłoby mu sprostać wszystkim pragnieniom, dotrzeć do wszystkich dzieci na całym świecie. Dlatego wszędzie nawet w samej wiosce w Rovaniemi można spotkać jego małych i dużych pomocników.

Spytałam Mikołaja o życzenia dla polskich dzieci.

"Pogodnych Świat Bożego Narodzenia oraz dużo szczęścia w Nowym Roku, a poza tym czytajcie dużo książek i uczcie się pilnie, żeby zdobyć lepszą pracę i zbudować lepszą przyszłość z pozdrowieniami

Joulupukki (Święty Mikołaj)

PS. Dodam, że w wiosce znajduje się jeszcze drewniany słup - drogowy z tablicami informującymi o kierunku drogi oraz o odległościach do największych miast świata.

Pozdrawiam Ines

SPOTKANIA OPŁATKOWE

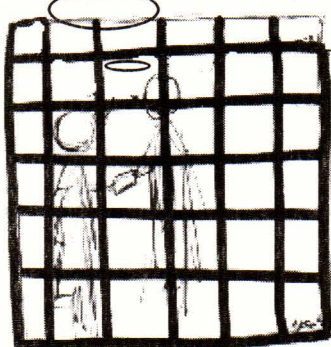
W ZAKŁADZIE KARNYM ...

Społeczeństwo izoluje ludzi nie przestrzegających obowiązującego prawa osadzając ich w Zakładach Karnych. Izolacja nie stanowi aktu zemsty lecz ma przygotować skazanych do ponownego, poprawnego funkcjonowania w społeczeństwie. Czyni się to przez pracę zawodową, szkolenie zawodowe, zajęcia kulturalno oświatowe...

Prawie czterdzieści lat pracowałem w zakładzie karnym w charakterze nauczyciela.. Szkolenie zawodowe w zakładzie karnym umożliwia rozwój intelektualny, daje zawód, pożytecznie zagospodarowuje wolny czas. Jako wychowawca klasy wykorzystywałem nadarzające się okazje do oddziaływania na ucznia. Doskonałą okazją były spotkania opłatkowe, które organizowałem już w latach 70 i 80-tych.

Spotkania te odbywały się w ostatnim dniu nauki przed Bożym Narodzeniem po godzinie 16.00. W tajemnicy przed uczniami – skazanymi przygotowywałem na swój koszt prezenty. Były to skromne paczuszki zawierające jabłko, ciastko, cukierek, kilka papierosów, orzechy. Stoły w sali lekcyjnej

Zdrowych Świąt
i ... wolności



ustawiałem w podkowę, nakrywałem je białymi prześcieradłami. Ustawiałem też bukiet świerkowy ozdobiony bombkami. Obok bukietu ustawiałem jedną świeczkę. W sali stał adapter oraz płyta długogrająca z kolędami wykonanymi przez śpiewaczkę operową panią Żylis-Gara. Paczuszki leżały na stołach. Woźny otwierał salę oświetloną przez jedyną świeczkę. Z adapteru rozlegała się ulubiona przeze mnie kolęda "Gdy śliczna panna...". Panowała absolutna cisza. Po kolędzie dzieliłiśmy się opłatkiem. Tzw. grypszerzy mieli na tę okazję dyspensę i mogli podawać rękę niegrypszerom. Była okazja do składania życzeń. Obdarowani konsumowali zawartość paczek popijając herbatę ze szklanek (nie ze słoików). Ponieważ skazani pochodzili z różnych okolic Polski, nakłaniałem ich do opowiadania o zwyczajach bożonarodzeniowych w ich regionach. Czasem udało mi się nakłonić ich do śpiewania kolęd. Jeśli śpiewanie nie wychodziło, to przyczyną były łyzy i wzruszenie. Zawsze to spotkanie

wykorzystałem do zrealizowania tematu z języka polskiego. Czytałem fragment "Chłopów" Reymonta o przygotowaniach mieszkańców Lipiec do Bożego Narodzenia. Takie spotkania trwały około dwóch godzin. Uczestnicy wychodzili ze spotkania spokojni, zadumani. Może nie przyznawali się do tego, ale ja byłem przekonany, że nie raz harde serca nieco zmiękły.

Według powyższego scenariusza przebiegło wiele spotkań opłatkowych. Dopiero w latach 90-tych w spotkaniach uczestniczył ksiądz, czytał Ewangelię wg. Św. Łukasza, obdarowywał skazanych obrazkami, medalikami, różańcami. Po wielu latach przypadkowo spotkany uczestnik spotkania opłatkowego powiedział mi, że to spotkanie opłatkowe wskazało mu drogę, którą kroczy pewnie i z której już nie zbroczy.

GG

U NIEPEŁNOSPRAWNYCH ...

Spotkanie opłatkowe "sprawnych inaczej" miało miejsce w klubie "Heros" dn. 20 grudnia 1997 roku. Na ogół społeczeństwo nie orientuje się ile jest ludzi niepełnosprawnych, widząc wokół siebie pojedyncze osoby. Jak ci ludzie czują się odizolowani i jak bardzo potrzebne są tego typu spotkania, widać było w dniu, o którym mowa. Dlatego dobrze się stało, że przybyli na nie przedstawiciele Opieki Społecznej, Spółdzielni Inwalidów i Rady Osiedla. Może spowodują, że nie będą to tylko okazjonalne kontakty.

Miłą niespodzianką sprawiły swoimi występami dzieci ze świetlicy prowadzonej przez siostry zakonne przy kościele św. Mikołaja. Był także gwiazdor z upominkami, opłatek, życzenia, wspaniała poczęstunek i chwile wzruszenia.

Czas umiłał zespół "Izrael". Dusza całego przedsięwzięcia – Elżbieta, to niestrudzona rzeczniczka niepełnosprawnych. Wszystkim obecnym na wieczery, życząc spełnienia tego co wzajemnie sobie przekazywali, a nieobecnym przytaczam słowo najczęściej się przewijające: "Zdrowia!"

W CHÓRZE ...

Tradycyjnie już, spotkanie opłatkowe naszego chóru miało miejsce w noc wigilijną tuż po Pasterce. Nie zasiadaliśmy do stołu lecz łamaliśmy się opłatkiem w kościele na chórze. Wydaje mi się to takie bliskie temu, co przed chwilą miało miejsce. Wszak narodził się Zbawiciel.

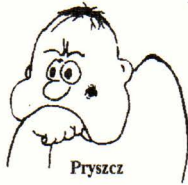
Mieliśmy bezpośredni kontakt ze złóbkim. Udzielił się nam nastrój tej nocy i może przeżyliśmy to głębiej. Byli z nami duszpasterze parafii: ks. Proboszcz, ks. Leszek i ks. Tomasz.

Dziękujemy im za to, że mimo późnej pory i zmęczenia okazywali tyle życzliwości i ciepła, aby starczyło ich na cały następny rok.

Irena

**Dźwiganie ciężaru
z przyjacielem
jest odpoczynkiem**

(przysłowie z
Bliskiego Wschodu)



Głos z Chicago

ŻYĆ I DZIAŁAĆ WSPÓLNIE ...

Kochani, serdecznie dziękuję za pozdrowienia i życzenia z okazji Objawienia Pańskiego. Z ogromną radością czytałam wczoraj wieczorem nowe "Na Oścież", które dotarło do Chicago podczas moich wakacji. Bardzo dziękuję i serdecznie pozdrawiam. Szczególne pozdrowienia i życzenia mocy Bożej dla niestrudzonych redaktorów Na



Oścież. W niedzielę wieczorem wróciłam z moich zimowych wakacji z Indiany. Mam tam koleżankę, którą poznałam w szkole języka angielskiego w 1996 roku w lecie. Ona pochodzi z Włoch i rok temu poślubiła Amerykanina, i teraz mieszka razem z nim w Indianie. Odpoczęłam tam sobie prawie cały tydzień. Cisza i spokój, żadnego ruchu ulicznego, tramwajów, syren strażackich i samolotów, coś pięknego.

Zastanawiałam się nad sposobem współistnienia różnych religii obok siebie, tutaj w USA. Po gruntownej refleksji doszłam do wniosku, że nie wiem za dużo jeżeli chodzi o teoretyczną stronę tego tematu i jak to wygląda na poziomie władz różnych kościołów. Pierwsza rzecz jaką się zauważa jest nieprawdopodobna (dla Polaka) ilość kościołów różnych wyznań nawet w małych miejscowościach. Nie są to wielkie kościoły (myślę o budynkach), ale takie raczej wiejskie kaplice, w porównaniu z polskimi standardami.

Wyznawcy różnych religii przyjaźnią się, razem pracują, zapraszają się na wspólne modlitwy i różne imprezy dobroczynne, współpracują w kuchniach dla ubogich i schroniskach dla bezdomnych. Tak sobie myślę, że tutaj w Chicago można spotkać wyznawców prawie wszystkich religii świata. Uniwersytet św. Wincentego a Paulo, do którego uczęszczam (De Paul University woryginalne) z założenia jest szkołą katolicką, ale można tutaj spotkać ludzi nie tylko z różnych krajów ale także wyznawców innych religii. Co niedziela, w głównym budynku szkoły, w kaplicy odbywa się ekumeniczna modlitwa niedzielna. Przy każdej większej okazji również spotykamy się na modlitwę międzywyznaniową i między religijną. Duszpasterstwo akademickie jest również wielowyznaniowe, bo należą do niego katolicy księży, prezbiteri-

kański diakon (kobieta), żydowski rabbi, wyznawcy Islamu, metodyści, świeccy katolicy, luteranie i pewno jeszcze przedstawiciele innych grup wyznaniowych. Prawdę mówiąc to nikt nikogo nie pyta o religię tutaj i każdy może uczestniczyć w każdym nabożeństwie, które jest ogłoszone jako publiczne na terenie Uniwersytetu. Czasem trudno jest nawet zgadnąć kto jest kto, bo na przykład wiele moich koleżanek i kolegów z Azji jest katolikami lub należą do innych wyznań chrześcijańskich, podczas gdy niektórzy Amerykanie lub Europejczycy okazują się być Buddystami lub wyznawcami innych religii i filozofii Wschodu. Tak to tutaj jest.

Dla mnie najbardziej bolesne a jednocześnie interesujące jest to, co dzieje się w samym Kościele Rzymsko-Katolickim. Zauważa się tutaj dwa wiodące nurty - skrajnie postępowy, zwany "Wezwani do Akcji", który proponuje święcenie kobiet (przynajmniej na diakonów), większy udział laikatu w decyzjach dotyczących diecezji i parafii i większą otwartość ekumeniczną. Drugi nurt to skrajna tradycyjność, czasem sięgająca czasów przed II Soborem Watykańskim (przynajmniej ja mam takie wrażenie). Jest też grupa ludzi w środku, takich zwyczajnych parafii jak w Polsce, ludzi którzy chcą postępu, ale z umiarem. Był już wypadek, że jeden z arcybiskupów ekskomunikował w swoim Stanie (Nebraska) tych, którzy tam należą do grupy "Wezwani do Akcji." Dość trudno o dialog pomiędzy tą skrajną prawicą i skrajną lewicą w Kościele. Do obydwu grup należą zarówno kapłani, siostry zakonne jak i świeccy. Czasem, kiedy słucham argumentów obydwu grup, lub czytam artykuły dotyczące najbardziej kontrowersyjnych tematów, to zastanawiam się, czy nie jesteśmy świadkami zbliżenia się nowego podziału w Kościele, oby nie. Jakoś tak jest, że w tym czasie modlitw o zjednoczenie Kościoła Chrześcijańskiego, ważna wydaje mi się też modlitwa o utrzymanie jedności pośród tych, którzy uważają się za członków Kościoła Rzymsko-Katolickiego. Myślę, że pokój i jedność, wzajemne zrozumienie i tolerancja pomiędzy ludźmi są teraz bardziej potrzebne niż jakakolwiek inna rzecz na świecie. Módlmy się więc razem o jedność i miłość pomiędzy ludźmi całego świata. Z modlitwą

s. Chryzostoma (SSpS)

ŻYCIE WG SŁÓW PISMA ŚWIĘTEGO

Mąż mówi do żony - *Od jutra zaczynam żyć według słów Pisma świętego.*

Żona budzi go nazajutrz i mówi: *"Młodzieńcze, Tobie mówię wstań".*
"Jeszcze nie nadeszła godzina moja" - odpowiada zaspany mąż.

Europejskie Spotkanie Młodych

NAD PIĘKNYM MODRYM DUNAJEM

W dniach od 28 grudnia 1997 roku do 2 stycznia 1998 roku w Wiedniu odbywało się Europejskie Spotkanie Młodych z Braćmi z Taize. Spotkanie to zgromadziło ok. 50 tysięcy młodych ludzi z całej Europy. Najwięcej było Polaków, bo aż 26 tysięcy.

Podczas tych krótkich 5 dni na spotkaniach modlitewnych bracia starali się nas wprowadzić w źródła wiary i zaufania poprzez rozważanie Słowa Bożego. Każdy wieczór modlitewny rozpoczynał się śpiewem kanonów, czytaniem Słowa Bożego przez brata Rogera, po którym następowały nie kończące się śpiewy kanonów. Poprzez modlitwę, ciszę, refleksję i niesamowitą atmosferę obecności Boga, zbliżyliśmy się do Jego ewangelicznych źródeł. Każde takie spotkanie ma pomóc w odkrywaniu lub ponownym odnalezieniu sensu życia. Pamiętając o słowach św. Jana: "Jezus Chrystus nie przybył na ziemię, by sędzić świat, ale po to, by przez Niego każdy człowiek został zbawiony, dostąpił pojednania" - musimy próbować odzyskiwać zapał, który pozwoli nam podejmować odpowiedzialne zadania po powrocie do domu.

Wyjeżdżając z tego spotkania zobowiązani jesteśmy do dzielenia się miłością Bożą i przenoszenia atmosfery spotkań do naszych parafii. Ma to nam pomóc w pełniejszym uczestnictwie w działaniach grup parafialnych.

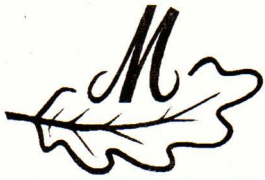
Spotkanie to zjednoczyło ludzi różnych języków, różnej wiary i koloru skóry, jednak to nie stanowiło żadnej bariery, bo wszyscy wiemy, że łączy nas Ten sam i Jedyny Bóg. Dla mnie niesamowite było to, że każdy potrafił wielbić Boga w swoim języku wspólnym śpiewem, na tyle ile pozwalała mu wiara.

Na początku tego spotkania zaskoczyła mnie otwartość ludzi innych narodów na drugiego człowieka, nie było żadnych uprzedzeń w stosunku do białych, czy czarnych. Podczas wspólnych posiłków, noclegów każdy był gotowy służyć drugiemu pomocą.

Piszę o tym, ponieważ wiemy doskonale, że gdy są wojny, tyle ludzi ginie, nikt nie interesuje się drugim człowiekiem, a tu w czasie takich spotkań nie ma żadnych podziałów, stanowimy jedność. Będąc blisko Boga, ufając Mu do końca, osiągamy to co czasami wydaje się nie do zdobycia.

Tego spotkania i jego atmosfery nie da się opisać, tam trzeba po prostu być i samemu to przeżyć. Bóg wie jakie będą tego owoce.

Ania



GRUPA
CZCIELE
MATKI BOŻEJ
FATIMSKIEJ
"DĄB"

Parafia parafii

Tegoroczna powódź bardzo zniszczyła nasz kraj. Niektóre miejscowości na długo zostały odcięte od prądu, połączeń telefonicznych, zrujnowane w znacznym stopniu. W nich mieszkają nasi bracia. Caritas prowadzi akcję mającą na celu niesienie pomocy powodziarzom. Pragniemy w nią się włączyć, skontaktowaliśmy się z Centralnym Sztabem Pomocy Powodziarzom w Częstochowie.

Otrzymaliśmy adres parafii pw. NMP Królowej Różańca we wsi Grudza poczta i gmina Rębiszów. Parafia ta jest niewielka, liczy 930 wiernych. Powódź zniszczyła budynki w 80%. Pod koniec grudnia włączono im prąd. Najbliższy czynny aparat telefoniczny jest w Urzędzie Gminy w Rębiszowie.

Obecnie prowadzona jest korespondencja w celu nawiązania kontaktu i rozpoznania sytuacji oraz określenia potrzeb, którym choć minimalnie moglibyśmy zaradzić. Polecamy to dzieło dobroci Waszych serc.

Oplatek w Grupie "Dąb"

Ciepły uścisk ludzi wspólnej pracy. Po Mszy św., wspólnym różańcu i procesji światła spotkaliśmy się w domu katechetycznym. Sala tonęła w blasku świec, pachniało świerkiem. Na firankach wisiały gwiazdki, stoły przykryte białymi obrusami zastawione były bardzo dekoracyjnie. Makowce, pierniki, serniki, mandarynki ułożono barwnie na talerzach.. Pod świecami położono misternie zrobione gwiazdki, w szklanej misie pływały płonące świeczki, obok na paterze leżały oplatki. Pani Felicia troszczyła się komu podać kawę, komu herbatę. Nie brakowało tych, którzy gościnność domową przenoszą do wspólnoty, a gośćmi byli- siostry SSPs Lidia, Miriam i Ewa oraz przez chwilę ksiądz Proboszcz. Iza zagrała na organach kolędę: "Wśród nocnej ciszy". Serca nam zmiękły, w oczach było widać wypatrywanie Dzieciątka.

Może rzeczywiście jesteście rodziną braci i sióstr w Chrystusie? Ksiądz Krzysztof życzył nam pomyślności i błogosławionych dni. Potem już wszyscy wszystkim życzyli wiele radości i serdeczności.

U najmłodszych ...

Ostatnia religia pięcioletków w 1997 roku też była spotkaniem oplatkowym. Niektóre dzieci uczyły się jeszcze, że oplatek nie zjada się samemu lecz wraz z życzeniami przekazuje drugiemu. Życzono sobie wzajemnie zdrowia i śpiewano "Lulajże Jezuniu, moja perelko..."

Irena Jadwiga

Dla dzieci i dorosłych

JASEŁKA

"Wszystko co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili." (Mt 25,40)

Pod tym hasłem dzieci z Kółka Misyjnego pod przewodnictwem siostry Ewy SSPs przygotowały Jasełka. Obejrzałam je w niedzielę Chrztu Pańskiego – 11 stycznia w naszym kościele.

Dzieci reprezentowały ludzi różnych ras i narodów: byli więc Eskimosi, Indianie, Murzyni, Chińczycy i Polacy. Wszyscy wędrowali do żłóbka, by oddać hołd nowo narodzonemu Dzieciątku Jezus. Podczas

O dekoracji kościoła z okazji Bożego Narodzenia ..

DUCH WIEJE KĘDY CHCE ..

Tegoroczna dekoracja z okazji Świąt Bożego Narodzenia w naszym kościele zmusza do myślenia. Jest prowokacją. Spróbujmy odczytać jej przesłanie. Hasło ogólne to wezwanie do Ducha Świętego, swego rodzaju modlitwa wstawiennicza: "Niecierpliwych, wątpliwych, czekających wśród mroku ... obdarz swoim światłem". Napotkany jednak następny napis jest już bardzo przyziemny: *Dobry człowieku! Błagam! Zaopiekuj się moim dzieckiem! Matka.*

Od gołębicy biegną promienie. Promienie te dotykają ludzkiej egzystencji, której czytelnym wyrazem jest teren dworca kolejowego. Można zaryzykować taki scenariusz:

- Promień spotyka się na ziemi ze światłem betlejemskim, które z Ziemi Świętej przywieźli harcerze oraz rozkładem jazdy pociągów; a zestawienie to jest nadzwyczaj czytelne. Światło jest zwykle drogowskazem, podobnie jak i plan odjazdów pociągów, który pokazuje i godzinę i kierunek odjazdu.
- Promień dosięga pięknie ubranej damy, która zapewne nie ma większych życiowych problemów. Jest zdecydowana i jasno widzi swój cel. Na dworcu oczekuje konkretnego pociągu.
- Widzimy promień dosięgający osoby z gitarą. Jest to pewien skrót, bowiem postać, której dosięga może być niefrasobliwą matką, która zostawiła dziecko z kartką – instrukcją obsługi, jak i może być również gitarzystką, która oczekując na czas odjazdu swego pociągu, umiła sobie czas.
- Dziecko, które pokazuje inny promień jest pełne życia, ale i bezradne. Ciekawe, czy ktoś rzeczywiście podejmie trud opieki nad nim?
- Leżący na ławie człowiek może być bezdomnym, dla którego dworzec jest dachem nad głową, może być również kimś, kto nadużył alkoholu, jak i kimś, najzwyczajniej zmęczonym oczekującym na czas odjazdu pociągu za kilka godzin.

podróży spotykali biedaka zebrzącego o pomoc. Po namyśle oddali mu dar niesiony do żłóbka. Biedak udzielał wędrowcom wskazówek dotyczących dalszej drogi. Idąc promieniście z całego świata, ku miejscu świętemu wszyscy pielgrzymi spotykają się w jednym miejscu, od tej chwili do żłóbka prowadzi ich gwiazda. Trafiają do szopy, gdzie w blasku światła, widzą małe Dziecię okryte materiałem ofiarowanym biedakowi. U stóp Jezusa znajdują też wszystkie dary, które ofiarowano człowiekowi w potrzebie.

"Wszystko co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili"

Franciszka

- Jeden z promieni dosięga kolejarzki z czerwoną chorągiewką - dyżurnej ruchu, osoby będącej w pracy.

Promienie te symbolizują dary Ducha św., a jest ich siedem, tj. dar mądrości, rozumu, umiejętności, rady, męstwa, pobożności i bojaźni Bożej. Można powiedzieć, że jest to wezwanie do wszystkich ludzi. Gdyby odwrócić kierunek działania, promienie te - to sznury nieba pociągające wszystkich ku górze, ku Duchowi Świętemu, ku Bogu.

Przychodzi mi tu do głowy porzekadło o tzw. pierwszej myśli, czyli sygnale pochodzącym od Ducha Bożego.

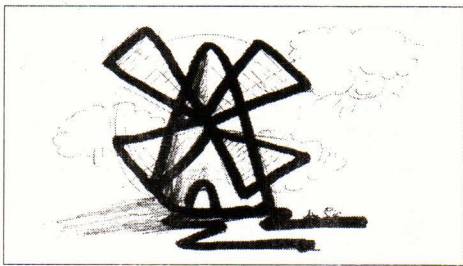
Zegar wskazujący godzinę 11.55 (23.55) ukazuje jednocześnie czas najwyższy, czas który nazywamy "za pięć dwunasta". Jest to jednocześnie czas ostatni, czas wypełnienia, ostatni moment, końcowa chwila.

Biała wstęga biegnąca od opisywanego dworca do żłóbka łączy dwa porządki: Boży i ludzki. Osiągając swą kulminację nad ołtarzem ofiarnym, wyznacza go jako miejsce spotkania uczestników obu "porządków".

Obrazu dekoracji dopełniają choinki z sercami dobrych uczynków lub postanowień. Można tam przeczytać: *Będę słuchała mamy i taty* – Kasia, *Pomagałam siostrze z lekcjach* – Marta, *Byłam bardzo dobra dla młodszego brata* Monika lat 13, *Pomagałam tacie naprawiać samochód* – Kasia lat 11, *Wyniosłem śmieci, poszedłem po ziemniaki* – Łukasz, *Dałam prezent dla dzieci z domu Samotnej Matki* – Ola lat 10, *Będę chodziła spać o godz. 20.00* – Kasia lat 9, *Pomagałam mamie i babci zamiatać* – Darek lat 7,

Co o tym obrazie sądzić? Wydaje się, że warto przykleknąć i natrzeć się. Duch św. podpowie jeszcze wiele pomysłów. Można zaryzykować twierdzenie, że pomysłodawcom dekoracji, przyświecały podobne myśli.

Fred



Centrum Kultury Katolickiej
Wiatrak

Uprzejmie donoszę, że ...

W "Wiatraku" po Świętach Bożego Narodzenia znów pracują. Wszystkie zajęcia odbywają się normalnie mimo nienormalnej wiosny w styczniu.

Planują "drzwi otwarte" w "Wiatraku" w piątek - 23 stycznia 1998 o godz. 17.00. Ja idę i Państwu też polecam. Będzie można się przekonać co oni tam takiego robią i jak im to wychodzi. Nie ma to jak przekonać się na własne oczy!

Życzliwa

Żywy Żłóbek (I)

NADZIEJA

Żywy Żłóbek - 6 stycznia - Uroczystość Objawienia Pańskiego - Trzech Króli. Stoję w tłoku w środkowym ganku. Stojący przede mną pan z radością wpatruje się w Dziecię, w każdy jego ruch. Trwa Msza święta. Aniołowie z Świętą Rodziną idą do ołtarza.

Maryja czyta urywek z Izajasza: "Ci wszyscy zebrani zdążają do Ciebie". Psalm śpiewa Karina Kalczyńska. Ludzie odwracają wzrok od Żywego Żłóbka. Słowa wyśpiewywane przez Karinę poruszają człowieka do szpiku kości: "Uwielbią Pana wszystkie ludy ziemi". Rzadko słyszymy Karinę w naszym kościele, ale mój umysł odtwarza jej śpiew w pamięci jeszcze przez



wiele dni.

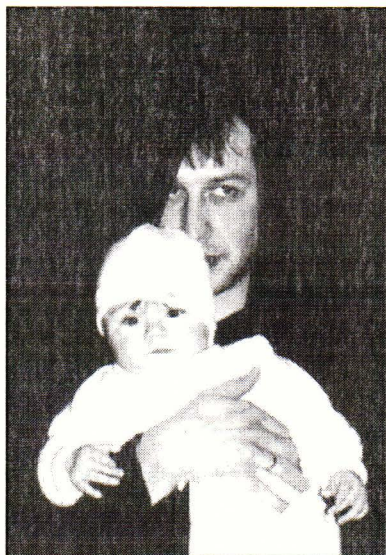
Święta Rodzina wraz z aniołami wraca do szopki, a głównym gankiem zdążają królowie. Rozsuwamy się na boki, zwracając uwagę, by nie zastawić jakiemuś maluchowi widoczności. Królowie składają dary u stóp

niemowlęcia.

Ksiądz głosi kazanie, a w Żywym Żłóbku wre życie. Zwierzęta mocują się z pasterzami lub jedzą siano. Czasem słychać ostry głos konika irlandzkiego. Zatłoczenie zwierząt jest dość duże. Zagroda niewielka, a w niej konik, kucyk, muł, osioł, kózki, barany, króliczki, a wśród nich pasterze. Ludzie, tak tłumnie zgromadzeni w kościele, są nie tylko z naszej parafii. Przyciągnął ich do nas Żywy Żłóbek.

Po przeciwnej stronie ołtarza stoją konkursowe szopki. Po Mszy świętej oddajemy swoje głosy na najładniejszą z nich. Są szopki wykonane z kory i siana, z cienkich listewek, z papieru i z zapalek. Można wybierać.

Za szopkami dekoracja budząca różne uczucia, również uczucie winy i przygnębienia. Dekoracja przedstawia dworzec kolejowy. Na ławce leży mężczyzna, odwrócony do nas plecami, obok stoi pół litra. Kawałek dalej dyżurna ruchu. Ktoś prosi o zajęcie się jego



dzieckiem. Młoda osoba beztrósko gra na gitarze, elegancka pani oczekuje na pociąg. U góry . jest napis - modlitwa: "Niecierpliwych, cierpiących, czekających w mroku obdarz swoim światłem", ale nie wszyscy tam spoglądają. Trzeba silnej wiary i nadziei, aby ta modlitwa zneutralizowała nasze bolesne doświadczenia życiowe przywołane dekoracją. Tymczasem, aby ją jednak mieć, zaśpiewajmy sobie piosenkę z repertuaru Jana Pietrzaka: "Nadzieja"

"Matką głupich cię nazwali, nadziejo,

*Ludzie podli, ludzie mali, nadziejo!
Choć się z Ciebie natrzęsają, głośno śmieją,*

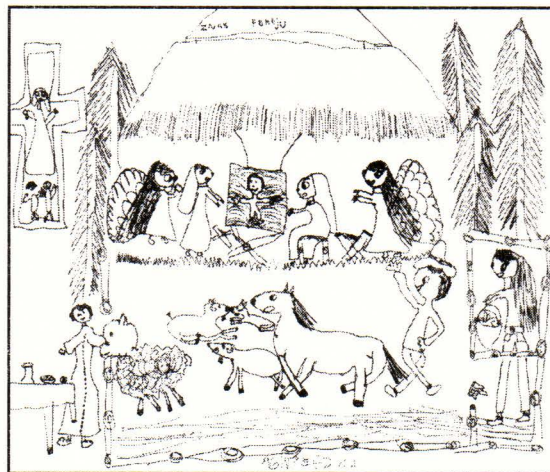
*Ty nas jedna nie opuszczaj, nadziejo!
W mrocznej mgłę wyczaruj iskrę wiary!"*

Irena Jadwiga

Żywy Żłóbek (II)

ANIELI, ZWIERZA MOC

Tegoroczne święta Bożego Narodzenia, jak i poprzednie, uświetnił żywy żłóbek, który od kilku lat staje się w naszej parafii tradycją.



Rys. Żywy Żłóbek '97, Agnieszka, lat 6

Stwarzał on prawdziwy nastrój świąt wywoływał szereg emocji i refleksji. U niektórych ludzi można było dostrzec kręcącą się łezką w oku, co było na pewno wyrazem pełnego i głębokiego wzruszenia.

Żywa Święta Rodzina, Dzieciątko, aniołowie, a także zwierzątka, które nie raz dały o sobie znać, wspaniale odzwierciedlały to, co naprawdę zdarzyło się przeszło dwa tysiące lat temu tam w Betlejem.

Uważam, że ten Żywy Żłóbek pomógł nam w pełni uczestniczyć w tym co działo się w naszych sercach. Także doskonałą atmosferę stanowił wystrój po lewej stronie kościoła, ten peron, osoby czekające na.... oraz śpiący na ławce Kazio (podróżny).

Agnieszka

ZAPRASZAMY

Mamy już styczeń 1998 roku. Czas kołody. Gościmy w domach naszych kapłanów. Te przeżycia uprzedzał czas świąt Bożego Narodzenia, Żywego Żłóbka i łamania się opłatkiem.

Uczestniczyłam w spotkaniu opłatkowym Zespołu Synodalnego. Niewielkie grono zebrało się w sali jadalnej na plebani. Panował kameralny nastrój. Po odczytaniu stosownego urywka Ewangelii, wysłuchaliśmy ciepłych słów księdza Grzegorza, że choć nas jest tak mało, to jednak nasze spotkania mają sens. Obecnie rozważamy słowa Ojca Świętego skierowane do nas podczas ubiegłorocznej pielgrzymki do Polski. Rozmawialiśmy więc na tym spotkaniu o Józefie, obrońcy rodzin, o słowach, które Papież wypowiedział do nas w Kaliszu i o naszej ojczyźnie. Zapraszamy każdego, kto chciałby spotykać się i pracować z nami.

Jadwiga

Nasz adres:

Centrum Kultury Katolickiej "Wiatrak"
ul. gen. M. Bortucia 5, 85-791 Bydgoszcz,
tel/fax 346-31-90 lub 346-31-94,
ekk@logonet.com.pl

Nr konta bankowego: Centrum Kultury Katolickiej,
Bank Handlowy w Warszawie S.A., O/Bydgoszcz
Nr 209038 - 56892201

CZY WIESZ?

1. Trzej Mędrcy przybywający z pokłonem do Pana Jezusa przywieźli Mu dary. Były to: złoto, kadzidło i co jeszcze?

A. Mitra, B. Mirta, C. Mirra

2. Józef, Maryja i Jezus musieli uciekać do Egiptu przed rozgniewanym królem Herodem. Na czym odbywała podróż Maryi z Jezusem?

A. Na wielbłądzie, B. Na koniu, C. Na osie

3. O co szczególnie modli się Kościół na całym świecie w dniu 1 stycznia?

A. O dobry nowy rok, B. O dobre urodzaje, C. O pokój na świecie.

4. Kto ochrzcił Pana Jezusa w Jordanie?

A. Symeon, B. Józef z Arymatei, C. Jan Chrzciciel

5. Co święci się w kościele w uroczystość Objawienia Pańskiego?

A. Wodę, B. Medaliki, C. Kredę.

Rozwiązania konkursów prosimy nadsyłać do dnia 5 lutego 1998 roku. Koniecznie podawajcie swój wiek. Życzymy powodzenia. Prawidłowe rozwiązanie konkursu "Czy wiesz?" z poprzedniego numeru odpowiada literom: 1B, 2B, 3B, 4C, 5A. Nagrodę za prawidłowe rozwiązanie otrzymuje: **Piotr Staniszewski**, zam. przy ul. Berlinga 4. Gratulujemy. Nagrodę można odebrać w zakrystii.

Drodzy Czytelnicy - konkurs "Czy wiesz" ma dokładnie dwa lata. Proszę o wypowiedzenie się jak go przyjmujecie. Czy ma być kontynuowany? Może zmienić formę? Może przygotować również konkurs biblijny dla rodziców? Proszę o wyrażenie swej opinii. Do Waszych informacji się dostosuję.

KfAD

SZATNIA?

Każdego dnia, kiedy jestem w szkole i mam zanieść kurtkę do szatni, idę tam z pewną obawą, jak większość z nas. Waham się czy mam ją zostawić, bo nie wiem czy po skończonych lekcjach będzie jeszcze wisiała.

Szatnię (o ile można tak to miejsce nazwać) mamy wspólną dla wszystkich tzn. zarówno dla podstawówki jak i dla liceum. Jest to bardzo, bardzo! małe pomieszczenie. Przeważnie w południe jest tak, że akurat wszelkie możliwe klasy mają zajęcia. Wówczas nasza szatnia "pęka w szwach". Trudno jest znaleźć jakiegokolwiek miejsce, aby można było zostawić swoje okrycie.

Jak to w szkole bywa, na przerwach dzieją się w szatni różne rzeczy – jest jedno wielkie przepychanie się. Ale na szczęście nad całą sytuacją panuje pani woźna, która siedzi sobie cichutko (ale czasem jak trzeba to i pokrzyczy) na krzeselku. Pomimo tego, ja i tak nie czuję się w tej sprawie bezpieczna. Wiele razy zdarzyło się, że ktoś komuś podmienił skafander, czy nawet zabrał sobie dwie tzn. swoją i cudzą. Fakt ten poruszył już z pewnością nie jedną osobę.

Agnieszka

P.S. Jest to moja własna wypowiedź, ponieważ w naszej szkole jest rzeczywiście taka sytuacja, a nikt nie chciał się na ten temat wypowiedzieć.

Szkolnych zeszytów czar

- Ksiądz Robak, jak się okazało był kwestionariuszem zakonnym.
- Juliusz Słowacki był człowiekiem wątlym, bo odziedziczył pluca po ojcu.
- Walery Sławek był jedną z wielu prawych rąk Piłsudskiego.
- Pięta Achillesa to miejsce, które jest wrażliwe na śmierć.
- Wokulski zakupił klacz od Krzeszowskiego, żeby potem prosić o jej rękę.

Na wesoło

Szef wchodzi do hali fabrycznej i mówi do jednego z pracowników:

- *W tym tygodniu już trzeci raz widzę, że pan nie pracuje. Dlaczego tak się dzieje?*

- *Ponieważ ma pan buty na miękkiej podeszwie – pada odpowiedź.*

Zebrał KfAD

KALENDARIUM HISTORYCZNE

BYDGOSZCZ

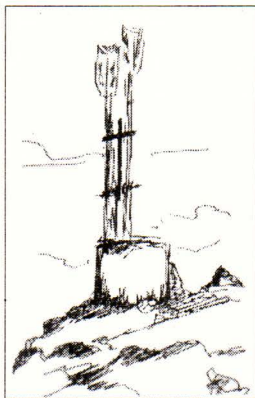
| | |
|-------------------------|---|
| 2 stycznia 1377 | Zamek i miasto należące od 1370 r. do księcia słupko-szczecińskiego Kazimierza (Kaźka) wróciło pod władanie króla Polski. |
| 10 stycznia 1905 | Na wniosek magistratu w ratuszu zainstalowano aparat telefoniczny. |
| 29 stycznia 1929 | Jedyna w Polsce fabryka maszyn do pisania "ISKRA" przy ul. Malborskiej przekazała do sprzedaży pierwszą partię (50 szt.) swych wyrobów - maszyn typu "Paciór". |
| 13 stycznia 1983 | Przy ul. Długiej 34 w jednej z wyremontowanych zabytkowych kamienic otwarto Dom Ekonomisty. Budynek stał się siedzibą Bydgoskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego. Zbudował go 200 lat wcześniej - w 1783 r. Dawid Meger. |
| FORDON | |
| 25 stycznia 1925 | Wkraczający na czele Wojska Polskiego generał Dowbór-Muśnicki udekorował powstańców wielkopolskich - mieszkańców Fordonu. Byli to: Waclaw Wawrzyniak, Michał Lisowski, Kazimierz Puczkowski, Józef Wyrobek i Władysław Kowalenko. |
| 18 stycznia 1983 | Bydgoskie Przedsiębiorstwo Budowy Obiektów Użyteczności Publicznej "Budopol" rozpoczęło prace związane z budową zespołu obiektów szpitala onkologicznego w Fordonie. Projekt został opracowany przez Biuro Projektowo-Badawcze Budownictwa Ogólnego "Miastoprojekt" w Bydgoszczy. |
| 24 stycznia 1984 | Szkoła Podstawowa Nr 17 przy ul. Berlinga otrzymała jako patrona bohatera- komunistę z Jugosławii - Mirko Ivanowicza. Obecni byli goście z Kragujevca w Jugosławii: wiceprezydent Mladeta Miletic, sekretarz KM Lubista Marincewic i dyrektor szkoły tego miasta i o tym samym imieniu - Radomir Bunac. Władze miejskie reprezentowali: sekretarz KM Ryszard Grabarczyk, przewodniczący MRN - Bronisław Rosiak i prezydent miasta Andrzej Barkowski. (Obecnie szkoła nie ma tego imienia, jednak kilka roczników pamięta zapewne to ciemne popiersie w holu. Może o tym napiszecie do nas?) |
| 6 stycznia 1989 | Przy ul. Bydgoskich Olimpijczyków oddano do użytku nowe przedszkole. |
| PARAFIA | |
| 30 stycznia 1984 | Zakończyły się pierwsze w parafii odwiedziny duszpasterskie czyli kołęda. |
| 13 stycznia 1991 | Pierwszy raz w naszej parafii wystąpił Kaszubski Zespół Folklorystyczny "Krebanie" |
| 23 stycznia 1994 | Na wszystkich Mszach św. (niedziela) zamiast tradycyjnego kazania Duszpasterstwo Akademickie "Martyria" przygotowało występ pantomimiczny zatytułowany "Cztery klucze" (nowość w naszej parafii) |
| 25 stycznia 1997 | W kościele o godz. 20.00 z koncertem kołęd wystąpiła Eleni. |

Zebrał i opracował KfAD

Poprawne rozwiązanie Logogryfu z poprzedniego numeru brzmiało: **BOŻE NARODZENIE**. Nagrodę otrzymuje **Ewelina Szczepaniak**, zam. przy ul. Igrzyskowej 3. Nagrodę można odebrać w zakrystii. Jednocześnie przepraszamy amatorów krzyżówek za brak w niniejszym numerze tego typu rozrywki. Obiecujemy ją w najbliższym numerze.

Radio Święty Wojciech

słyszalne jest na terenie naszej parafii w paśmie: **101,2 i 66,71 MHz**. W każdy czwartek od godz. 20.00 do 22.00 Akademicka Dwunastka. Koniecznie słu-chajcie. Tam pracują ludzie z DA MAryria.



Urodził się 22 lipca 1899 r. W Grucznie (były powiat Świecie), jako syn rolnika Dionizego i Katarzyny z domu Chudzińskiej. W mieście Grucznie ukończył Szkołę Powszechną. W Pelplinie zaś Gimnazjum Księży Pallotynów i po rocznym kursie pedagogicznym 22 grudnia 1921 roku zdał egzamin dojrzałości. Nauka jego trwa tak długo, ponieważ dwukrotnie przerywa mu ją służba wojskowa. (Od 1 XI 1917 do 31 IV 1919 r. w wojsku pruskim oraz od 28 VIII do 31 XII 1920 r. w wojsku polskim.)

W okresie od 1 II 1920 r. do 31 IV 1924 r. z przerwą na udział w wojnie polskobolszewickiej pracuje jako nauczyciel tymczasowy w Szkole Powszechnej na Wilczaku. Potem otrzymał posadę w Szkole Wydziałowej przy ul. Chwytwo 16 w Bydgoszczy. Stabilizację w zawodzie uzyskał 10 VI 1924 r. po zdaniu tzw. Drugiego egzaminu nauczycielskiego. 16 VIII 1933 r. został z urzędu przeniesiony do Publicznej Szkoły Powszechnej św. Jana, a stąd po upływie roku skierowany na stanowisko kierownika Publicznej Szkoły Powszechnej im. Stefana Batorego przy ul. Nowogrodzkiej, gdzie pracował do wybuchu

wojny w 1939 r. W międzyczasie w 1934 r. ukończył Wyższy Kurs Nauczycielski i wyspecjalizował się w nauczaniu języka polskiego. Za pracę w charakterze nauczyciela uzyskiwał zawsze dobre oceny okresowe. Jako kierownikowi szkoły ówczesny inspektor oświaty Stanisław Tarniewicz wystawił mu w 1936 r. nienaganną opinię.

Aresztowany przez gestapo w swym mieszkaniu przy szkole, 15 października 1939 roku, został doprowadzony do siedziby Selbstschutzu przy ul. Gdańskiej 50 (obecnie siedziba rozgłośni Polskiego Radia PiK), potem skierowany do obozu przejściowego w Koszarach 15 PAL. Dnia 31 października 1939 r. wywieziony został w grupie 50 osób w nieznanym kierunku. W 1947 roku podczas ekshumacji zamordowanych w dolinie Śmierci pod Fordonem rozpoznano zwłoki Czesława Lorkowskiego.

Zebrał i opracował **KfAD**

Opinia (*) wydana Czesławowi Lorkowskiemu przez Pomorskiego inspektora Oświaty w 1936 r.

"Petent pełni obowiązki kierownika szkoły od 1 VIII 1934 r. W tym okresie wykazał należyte uzdolnienia kierownicze. Jako pracownik jest sumienny i pilny. Pracę wychowawczą i dydaktyczną organizuje należycie i pedantycznie egzekwuje jej wykonanie. Posiada wiele

właściwej inicjatywy. Jako instruktor umiętny, znający program i przepisy administracyjne. Współpracę z gronem nauczycielskim rozwija harmonijnie i na obopólnym zaufaniu. W czasie swego urzędowania dźwignął szkołę na należyty poziom wychowawczy i dydaktyczny. Pracę nauczycieli i uczniów ocenia należycie. Zorganizował opiekę rodzicielską i przy jej ścisłej współpracy roztoczył opiekę nad młodzieżą, dostarczając ubogiej rodzinie środków naukowych i przysparzając szkole szereg cennych pomocy naukowych. W stosunku do przełożonych lojalny i należycie wykonujący polecenia i zarządzenia. Ciągłe doksztalca się dalej i dba o doksztalcenie się nauczycielstwa w ramach rady pedagogicznej i konferencji rejonowych..."

w podpisie
Inspektor Oświaty
(-) Stanisław Tarniewicz

(*) Wyciąg z Muzeum Pamiątek Nauczycielskich

Materiały źródłowe:

- *Martyrologia nauczycieli bydgoskich w czasie II wojny światowej – Włodzimierz Jastrzębski*
- *Kronika bydgoska T. XIV*
- *Muzeum Pamiątek Nauczycielskich – Kronika*

W pierwszy poniedziałek miesiąca

BÓG ZNA WSZYSTKO

Brałam udział we Mszy św. za zmarłych w pierwszy poniedziałek stycznia br. o godz. 18.30. Podczas tych Mszy św. wierni wrzucają do koszyka kartki z nazwiskami zmarłych osób, w intencji których proszą Kościół o modlitwę. Nie trzeba wtedy składać większej ofiary lecz załączyć dowolną ofiarę - drobny pieniążek - taki na jaki nas stać. Msza ta miała umożliwić każdemu włączenie swego bliskiego zmarłego w modlitwę Kościoła.

Ludzie wzorując się, być może, na listopadowych wypominkach, wrzucają do koszyka długie listy nazwisk, często pisane nieczytelnie. We wspomniany poniedziałek, gdy Msza św. dobiegała końca ksiądz otworzył teczkę pełną karteczek z nazwiskami zmarłych i poprosił zebranych o cierpliwość. Następnie kapłan rozpoczął odczytywanie nazwisk z kartek, wyrażając nieraz gestem bezradność

wobec ich nieczytelności. Po odczytaniu każdego pliku kartek wspólnie



odmawiano *Zdrowaś Maryjo* i znów następował ciąg nazwisk i tak wiele,

wiele razy, aż do wyczerpania się zawartości teczek.

Mimo, iż celebrans nie udzielił jeszcze błogosławieństwa końącego Eucharystię, wierni opuszczali kościół - jedni od razu, a inni w trakcie modlitw. Do końca została garstka ludzi. Przed godz. 20.00 otrzymaliśmy błogosławieństwo i rozeszliśmy się do domów.

Po tych obserwacjach ciśnie się na usta postulat praktyczny. Może wystarczyłoby, aby te kartki leżały na ołtarzu podczas Mszy św.? Wierni mogliby je złożyć, wchodząc do kaplicy, do koszyka wystawionego przy wejściu. Następnie kościelny zabrałby koszyk z kartkami i złożyłby go na ołtarzu. Bóg zna te intencje, a my mamy je w sercach. (A może każdy, kto przychodzi na tę Mszę św. wypowiadałby swoje intencje w czasie modlitwy wiernych?) . Może wtedy ci niecierpliwi dotrwaliby do końca?

ZAJRZYJ

do parafialnego sklepika

Witam po Świętach z nowymi propozycjami:

Agenda liturgiczna - Maryi Niepokalanej - na 1998 r. z rozważaniami modlitewnymi na każdy dzień roku. "...O, jakże nas przeto boli wszystko, co w Kościele, w każdym z nas, jest przeciwne świętości i poświęceniu! Jakże nas boli to, że wezwanie do pokuty, nawrócenia, modlitwy nie spotkało się i nie spotyka z takim przyjęciem jak powinno!... Niech w Sercu Niepokalanej odsoni się dla wszystkich światło Nadziei!!! Niech ta Agenda stanie się dla nas przemianą życia i pomocą na każdy dzień. (16 zł)

Andrzej Szypowski **Szlachcic w Peerelu** Opowieść ta sama w sobie jest dokumentem epoki i świadectwem tragicznie dopełnionego losu polskiego ziemiaństwa. Wśród wielu niespodzianek jakie czekają na czytelnika wspomnę o jednej - nie ma w tej książce cierpiętnictwa ani mentorstwa. (10 zł)

Świat Biblii **Osadnicy, wojownicy i królowie** Bohaterowie Biblii - Jozue... Debora... Gedeon... Samson... Samuel... Saul... Dawid... Salomon. Oto imiona najsłynniejszych bohaterów czasu osiedlenia się Izraelitów w ziemi obiecanej im przez Boga. Ta część Biblii przybliży i ukazuje, że Bóg jest zawsze wierny swym obietnicom i w ciągu dziejów wciąż powołuje ludzi do realizacji Jego zamysłu zbawienia. (16 zł)

André Séve **Wszystkie nasze dzienne sprawy** Na zakończenie każdego dnia zapadający wieczór staje się dla nas krótką chwilą przypomnienia, zakończenia, podsumowania całodziennych dokonań i wydarzeń. André Séve proponuje nam w tym czasie modlitwę i spotkanie z Chrystusem. "Te trzy minuty wyciszenia mogą być modlitwą; na pewno zawsze do modlitwy prowadzą, do modlitwy pełnej pokoju i oddania, ostatniej naszej modlitwy przed pogrążeniem się w objęciach zaufania. Panie Twa łaska mi wybaczy". (9,50 zł)

Katolicki kalendarz dla dzieci i młodzieży **Tęcza**. W tym kalendarzu osoba Ojca Świętego jest na pierwszym planie. Ten kalendarz wprowadza nas w czas jeszcze nie znany. Ten czas wyrasta z historii, bogaty jest historią, a ona jest nauczycielką życia. Takiego kalendarza jeszcze nie było, dlatego z całego serca go polecam. (11zł)

Jan Budziaszek **Dzienniczek perkusisy** Od autora; Nie jestem teologiem, ani żadnym wykształconym człowiekiem. Nie spodziewajcie się jakiegos mądrego wykładu. W październiku 1985 roku powierzyłem całe swoje życie Jezusowi. Mogę jedynie dzielić się z wami radością, którą jest we mnie od tego czasu. Pan Jezus mówi do mnie moim językiem, tzn. na poziomie mojego intelektu. Ani mniej - ani więcej. (8 zł)

Z serdecznymi pozdrowieniami **Karola**



CHRZTY

Ja Ciebie chrzczę: w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego

7 grudnia 1997 r.

Mateusz Marek Paczkowski
ur. 18.09.1997 r.

Michał Sulski
ur. 11.11.1997 r.

Agnieszka Katarzyna Baldowska
ur. 23.07.1997 r.

Kamil Kitowski
ur. 03.11.1997 r.

Szymon Kapica
ur. 05.11.1997 r.

Sandra Jendrzewska
ur. 21.10.1997 r.

Kamil Dariusz Chróściński
ur. 23.10.1997 r.

20 grudnia

Tomasz Ochyla
ur. 20.11.1994 r.

25 grudnia

Przemysław Denis Borkowski
ur. 05.09.1997 r.

Natalia Ewa Walczak
ur. 04.03.1997 r.

Jan Raabon
ur. 22.09.1996 r.

Bartosz Marek Lewandowski
ur. 19.07.1997 r.

Krzysztof Rafał Vogel
ur. 18.11.1997 r.

Magdalena Samira Harateh
ur. 11.11.1997 r.

Dawid Tomasz Błażewicz
ur. 02.12.1997 r.

Santuza Maria Sobocińska-Silva
ur. 12.07.1997 r.

INFORMACJE PRAKTYCZNE

Sakrament Chrztu św.

25 stycznia, 8 i 22 lutego br.

Sakrament Małżeństwa

Osoby pragnące zawarzyć związek małżeński powinny: zgłosić się do Biura Parafialnego celem ustalenia terminu ślubu i spisania protokołu na 3 miesiące przed planowaną ceremonią, przedłożyć aktualne (nie starsze niż 3 miesiące) świadectwo Chrztu św., załączyć świadectwo katechizacji przedmałżeńskiej.

Pogrzeb

Przy zgłoszeniu pogrzebu należy przedłożyć: odpis skrócony aktu zgonu, informacje z Zakładu Pogrzebowego o godzinie i miejscu pogrzebu. W przypadku zgonu w szpitalu zaświadczenie kapelana o udzielonych sakramentach św.

Inne informacje, także o terminach Chrztu św. znajdują się na stronach "Kalendarza parafialnego".

Biuro Parafialne

Czynne jest codziennie w dni powszednie (prócz sobót) od godz. 9.00 do 10.00 i od 16.00 do 17.00. W nagłych przypadkach, usługi



ŚLUBY

Ślubuję Ci: miłość, wierność i uczciwość małżeńską

25 grudnia 1997 r.

Arkadiusz Piotr Urbaniak
Katarzyna Murek

26 grudnia

Tomasz Altmajer
Joanna Wiktorina Stępień

27 grudnia

Robert Zenon Dolny
Agnieszka Baranowska

Andrzej Sergot
Agnieszka Dorota Gackowska

3 stycznia 1998 r.

Piotr Kitowski
Milena Agnieszka Wiśniewska

10 stycznia

Jacek Marek Kowalski
Anna Herman

Michał Hofmann
Monika Gutowska

Andrzej Piotr Jarosz
Katarzyna Mirecka



POGRZEBY

Błogosławieni, którzy umierają w Panu

Helena Kwiatkowska
ur. 08.10.1929 zm. 11.12.1997

Marianna Grochowalska
ur. 19.12.1924 zm. 28.12.1997

Michał Barciszewski
ur. 03.08.1951 zm. 05.01.1998

Zofia Stanisława Majewska
ur. 13.05.1952 zm. 08.01.1998

Roman Zygmunt Snopkowski
ur. 09.08.1907 zm. 07.01.1998

Jerzy Gądkowski
ur. 31.08.1938 zm. 10.01.1998

duszpasterskiej udziela ksiądz **Dyżurny** (na domofonie plebanii przy nazwisku ks. Dyżurnego pali się czerwone światło).
Kontakt telefoniczny:
343-11-90 - ks. Proboszcz i Biuro Parafialne
344-13-58 - księża Wikariusze

PS. *Alfons Licznernski również malował. Na przedstawiającym go zdjęciu w książce "Patroni bydgoskich ulic" R. Kuczmy str. 59 w tle widnieją jego obrazy. Wystawę jego prac zorganizowało Bydgoskie Biuro Wystaw Artystycznych. Miałam okazję być w jego mieszkaniu Na ścianach wisiały dzieła olejne i akwarele, ich tematem była architektura, przyroda.*

Irena P.

Patronują naszym ulicom

ALFONS LICZNERSKI

Urodził się 25 września 1902 roku jako syn Józefa i Otylii z domu Zdrojewskiej w miejscowości Samplawa (obecnie gmina Lubawa woj. olsztyńskie).

Maturę uzyskał w Gimnazjum w Olsztynie. Studiował na Politechnice Gdańskiej, gdzie w 1934 roku uzyskał dyplom inżyniera architekta. W Gdańsku rozpoczął również swą pierwszą pracę zawodową jako projektant robót kolejowych i portowych.

Kolejnym etapem pracy zawodowej Licznernskiego było projektowanie rozbudowy portu w Gdyni. Okazał się znakomitym projektantem budownictwa przestrzennego.

W 1938 roku Alfons Licznernski przybył do Bydgoszczy. Związane to było częściowo z włączeniem Bydgoszczy do województwa pomorskiego.

Tu kierował referatem wykonawczym Wydziału Budownictwa Zarządu Miejskiego. Na tym stanowisku pracował do wybuchu wojny.

Po wyzwoleniu Licznernski został szefem Miejskiej Pracowni Urbanistycznej. Wniósł duży wkład w odbudowę zniszczonej części Bydgoszczy. Jako ciekawostkę należy przypomnieć, że Alfons Licznernski był głównym projektantem Teatru Polskiego przy ul. 20 Stycznia 1920 r. w naszym mieście. Projekt zarówno budynku jak i zagospodarowania terenu wykonał w całości w ciągu czterech tygodni. Decyzja Dyrekcji Planowania Przestrzennego o budowie nowego teatru zapadła w połowie sierpnia 1947 roku, a już 13 października tegoż roku rozpoczęto prace fundamentowe.

Ponadto Licznernski pozostawił po sobie wiele planów urbanistycznych i przestrzennego rozwoju miasta. Napisał również wiele ciekawych rozpraw o rozwoju przestrzennym Bydgoszczy. Już w pierwszej połowie lat pięćdziesiątych widział w dalszej perspektywie rozwój miasta w kierunku wschodnim, czyli w kierunku Fordonu, co jak widać doszło do skutku. Licznernski był ponadto długoletnim członkiem Towarzystwa Miłośników Miasta Bydgoszczy i członkiem Bydgoskiego Towarzystwa Naukowego. Zmarł w Bydgoszczy 8 czerwca 1976 roku. Spoczywa przy ul. Artyleryjskiej 10.

Zebrał i opracował KfAD

Źródła:

Patroni ulic cz. I - R. Kuczma
Kalendarz bydgoski 1986

Teatr Polski w Bydgoszczy -
Jadwiga Oleradzka

Msze święte w naszym kościele
w dni powszednie:
7.00 * 8.30 * 18.30
w niedziele i święta
*** 7.00 * 8.30 * 10.00 * 11.30 * 13.00 * 16.00 * 18.30 ***

Informujemy - zawiadamiamy

7 grudnia gościliśmy Braci Szkolnych, którzy głosili kazania podczas Mszy św. Ich słowa zapadły głęboko w nasze serca. Dziękujemy.

W grudniu 1997 r., w naszej parafii odbyło się w grudniu wiele spotkań opłatkowych: Rady Duszpasterskiej i Ekonomicznej; Żywego Różańca i Stow. Budz. Pow. Kapł. oraz DA; Zespołu Synodalnego; Oazy Młodzieży; Neokatechumenatu; osób żyjących w związkach niesakramentalnych. Grupy "Dąb" i Nadzwyczajnych Szafarzy Eucharystii; Nauczycieli i Katechetów oraz redakcji "Na oścież"

20 grudnia odbyło się czuwanie adwentowe prowadzone przez harcerzy, w czasie którego przekazano Betlejemskie Światło Pokoju.

20 grudnia przypadała 9 rocznica nawiedzenia Obrazu MB Częstochowskiej w naszej parafii. Polecamy tę datę wdzięcznej pamięci parafian, a szczególnie Jej czcicielom.

23 grudnia odbyło się poświęcenie nowych szat liturgicznych dla ministrantów. Cieszy nas piękny strój Służby Liturgicznej Ołtarza. Dziękujemy wszystkim, którym to zawdzięczamy.

Uroczyste otwarcie żłóbka połączone z występami dzieci odbyło się 24 grudnia. Dziękujemy dzieciom i siostrze Miriam SSpS.

Żywy Żłóbek mieliśmy okazję widzieć 24 grudnia na Pasterce o godz. 22.00 i 24.00, w I i II święto Bożego Narodzenia oraz w Trzech Króli. Gorące podziękowania dla wszystkich, którzy się przy tym napracowali, wypożyczyli swoje zwierzęta i występowali.

Od 27 grudnia trwają w naszej parafii odwiedziny duszpasterskie, czyli kolęda. Niech Pan da się swoim sługom.

Spotkania dla dzieci przy żłóbku trwały od 26 grudnia do 6 stycznia

Dzieci z Kółka Misyjnego, jako kolędniczy, chodziły po domach kwestując na cele misji świętych. Dzieci posiadały legitymacje Kółka Misyjnego. 11 stycznia mieliśmy okazję oglądać również Jasełka w ich wykonaniu. Serdecznie Wam i Siostrze Ewie SSpS dziękujemy!

1 stycznia odbył się koncert kolęd w wykonaniu naszego chóru. Chór w ten sposób czci uroczysto urodziny naszego Księdza Proboszcza. I my życzymy Mu obfitości darów Ducha Świętego. Szczęść Boże!

Stowarzyszenie "Farmaceuci bez Granic" zwraca się z prośbą o przyniesienie nie wykorzystanych, i nie przeterminowanych leków do Biura parafialnego w godzinach urzędowania, lub do zakrystii. Z apteki tego Stowarzyszenia, działającej przy parafii Świętej Trójcy, mogą korzystać wszyscy ubodzy, emeryci i niepełnosprawni.

18 stycznia rozpoczyna się Tydzień Powszechnej Modlitwy o Jedność Chrześcijan - hasło: "Duch Święty wspiera nas w słabości naszej"

Dziękujemy wszystkim pomocnikom. Następne wydanie "Na oścież" ukaże się prawdopodobnie 15 lutego br.

Było * Było * Było

Od 28 grudnia 1997 r. do 2 stycznia 1998 r. odbywały się w Wiedniu Europejskie Dni Młodych - patrz relacja wewnątrz numeru

Setne wydanie programu "Akademicka Dwunastka" w Radiu Święty Wojciech odbyło się 11 grudnia 1997 r. Zapraszamy do słuchania zawsze w czwartek o godz. 20.00

Od 12-14 grudnia były wyjazdowe dni skupienia dla młodzieży.

11 stycznia 1998 - spotkanie z posłem Ryszardem Brejzą.

14 stycznia 1998 - spotkanie z przedstawicielami "Naszego Dziennika"

Będzie * Będzie * Będzie

Kolęda w akademiku ATR-u przy ul. Kaliskiego odbędzie się od 26 do 28 stycznia 1998 r.

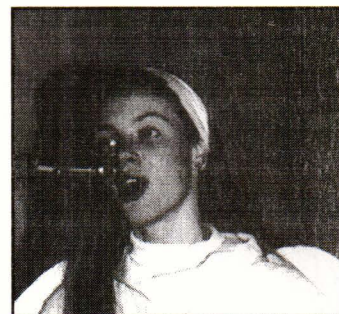


Fot. Trzej Królowie - klerycy z Seminarium CSSp

ŻYWY ŻŁÓBEK

Kilka tygodni przygotowań, wiele miesięcy poszukiwania kandydatów - postaci św. Rodziny, kilkudziesiąt innych osób biorących udział w Żywym Żłóbku, w tym właścicieli i opiekunów zwierząt, a wszystko to po to, aby pełniej przeżyć Boże Narodzenie i Objawienie Pańskie.

Wszystkim - Bóg zapłać!



Fot. Aniol - Karina



Fot. Pasterze: Asia i Jacek

ZAKON BRACI BOSYCH NAJŚWIĘTSZEJ MARYI PANNY Z GÓRY KARMEL - KARMELITÓW BOSYCH

zaprasza młodzież męską na **rekolekcje zamknięte** "W sercu Matki-Kościola będę miłością" (Św. Teresa od Dzieciątka Jezus - Doktor Kościola), które odbędą się w dniach 31 stycznia (sobota) do 4 lutego (środa) w Gorzędzieju k. Tczewa. Zgłoszenia i prośby o informacje prosimy kierować na następujące adresy:

- O. Arkadiusz Maria Stawski OCD
ul. Liściasta 9, 91-357 ŁÓDŹ
tel./fax (0 42) 50 74 78
- www.protos.com.pl/org/karmel
- karmel@protos.com.pl
- Dom Rekolekcyjny Karmelitów Bosych
Gorzędziej, 83-120 SUBKOWY, tel. (069) 310-355

Na oścież: Miesięcznik Parafii Matki Bożej Królowej Męczenników
* Redaguje kolegium, asystent kościelny: ks. Krzysztof; Adres kontaktowy: ul. Bołtucia 5, 85-791 Bydgoszcz; e-mail: naosc@logonet.com.pl; www - <http://www.logonet.com.pl/~naosc>; Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzega się również prawo do zmiany tytułów i skrótów materiałów.